

DRÓŻKA

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-PARAFIALNY

ISSN 2353-5806
Nakład 500 szt.

Chwalcie
taki
umajone...



GRZEBOWILK

TERESIN

OLEKSIN

Z życia parafii

Życiorys Św. Faustyny.....	str. 3
Życie Konsekrowane.....	str. 4
Nierozdzielność światła(...)	str. 8
Mamo, a może się pomodlimy.....	str. 8
Kto śpiewa, ten dwa razy się modli..	str.8
Nowi lektorzy.....	str. 8
I Komunia Święta.....	str. 9
Medalik w szkolnej szatni.....	str. 9
Różaniec to męska sprawa.....	str. 9
Jezus na stadionie.....	str. 9
Triduum Paschalne 2015(...)	str. 10
Święto Życia.....	str. 12
Majowe nabożeństwa.....	str. 13

Nasze sprawy

Wieść gminna.....	str. 13
Chrońmy przyrodę(...)	str. 13
Modlitwy sprzed lat.....	str. 16
Z pasterską wizytą w Żakowie.....	str. 17
Aby żyć siebie samego trzeba dać...	str. 18

Bogu na chwałę

Misterium przez cały rok?.....	str. 14
--------------------------------	---------

O tych, którzy odeszli

Skromny, cichy siennicki bohater...str.	19
---	----

Z życia szkoły

Dzień patrona szkoły(...)	str. 20
Pierwszy dzień wiosny 2015.....	str. 21
Turniej(...)	str. 21
Dzień Caritas.....	str. 21

Głos Młodzieży

Bądź ostrożny!!!.....	str. 22
-----------------------	---------

Uroda i zdrowie

Sezon na kleszcze nadciąga.....	str. 22
---------------------------------	---------

Mamo, tato przeczytaj mi to

Święta Antonietta Meo.....	str. 23
----------------------------	---------

Młode mamy

Czytanie wzbogaca.....	str. 23
------------------------	---------

Kulturalnie

Warto zobaczyć.....	str. 24
Biblioteczne wiadomości.....	str. 24
Warto przeczytać.....	str. 25

Poznajmy się

Rodzina Podbielskich.....	str. 25
---------------------------	---------

Dla dzieci

Tereska i Kazio.....	str. 23
----------------------	---------

Ze sportowych aren

Brząz na osłodę.....	str. 24
W naszej OSP.....	str. 27

W krzywym zwierciadle

Inwokacja.....	str. 28
Żarty i inne historie.....	str. 28

Drodzy Czytelnicy,

Trwamy w radości ze Zmartwychwstania Pańskiego. Jest to najradośniejszy czas w ciągu całego roku. Wspominamy w nim największy cud świata, jakim było pokonanie śmierci przez Pana Jezusa. Przez pięćdziesiąt dni, aż do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego, rozbrzmiewa w Kościele radosne „Alleluja”, które przypomina nam o tym, że zmartwychwstanie Chrystusa to najważniejsze wydarzenie z historii naszego zbawienia i nieporuszony fundament naszej wiary. Przeżywając okres wielkanocny jesteśmy wezwani, aby być ludźmi, dla których spotkanie z Chrystusem zmartwychwstałym jest źródłem radosnej wiary, mocnej nadziei i czynnej miłości. Światło Chrystusa Zmartwychwstałego, rozpraszające mrok każdej nocy, ukazuje nam drogę życia i wyznacza kształt naszego chrześcijańskiego świadectwa. Świadectwo takie znajdziemy w artykule „Życie konsekrowane”, w którym Siostry Kapucynki NSJ z Siennicy wskazują jak można odnaleźć sens życia. Jak powiedział papież Franciszek: *Kościół i świat potrzebuje świadectwa miłości i miłosierdzia Bożego. Dlatego trzeba z wdzięcznością docenić praktykowanie życia konsekrowanego i pogłębić znajomość różnych charyzmatów i duchowości.* Dlatego właśnie, do tego wydania *Dróżki* dołączamy płytę, na której siostry Kapucynki NSJ, odsłaniają tajemnicę życia konsekrowanego na przykładzie własnego charyzmatu zakonu, wyjaśniają na czym ono polega.

Szczególnym czasem refleksji i zadumy, pochylania się nad tajemnicą Śmierci i Zmartwychwstania Syna Bożego były dni Triduum Paschalnego, które przeżywaliśmy w naszym parafialnym wieczniku. To dni, które odmieniły los człowieka, nadały naszemu życiu nowego wymiaru. Przeprowadziły nas przez Wieczernik, Ogrójec, Golgotę do pustego Grobu Jezusa. Jezus zmartwychwstał, zwyciężył śmierć, odkupił nas przez swoją mękę i śmierć na krzyżu. Jak napisał św. Paweł: *A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara* (1 Kor 15,14). Wierzmy, że Chrystus prawdziwie zmartwychwstał, więc nasza wiara nie jest daremna. Więcej na ten temat przeczytać można w artykule „Triduum Paschalne 2015r. w Grzebowilku”

W tym wielkanocnym wydaniu pragniemy przeżyć jeszcze raz Misteria Męki Pańskiej, które w tym roku odbyły się w Niedzielę Palmową 29 marca. O tym w artykule „Misterium przez cały rok?”

Nie zabraknie stałych działów naszego pisma, w których podejmujemy ważne dla nas tematy życia duchowego i społecznego. Mamy nadzieję że każdy Czytelnik znajdzie dla siebie coś interesującego.

Życzymy przyjemnej lektury

Redakcja

Podziękowania

Na łamach *Dróżki* w imieniu Księdza Proboszcza oraz Parafian pragniemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób zaangażowali się w organizację i przygotowanie tegorocznego Misterium Męki Pańskiej. Grupa ludzi przygotowujących to wielkie w życiu naszej wspólnoty wydarzenie była tak wielka, że trudno wymienić każdego indywidualnie, by kogoś nie pominąć.

Dziękujemy, również wszystkim z poza terenu naszej parafii, którzy już stale oferują nam swoją pomoc w kwestii nagłośnienia i obsługi medialnej.

Dlatego bardzo dziękujemy wszystkim i każdemu z osobna za trud, za wysiłek, za to piękne świadectwo wiary, które jest przejawem miłości wobec naszego Pana.

Bóg zapłać



Miesięcznik *Dróżka*
drukowany jest w drukarni
ACAD Druk Cyfrowy,
Józefów 05-420, ul. Sosnowa 34a,
www.acad.pl

Życiorys Świętej Siostry Faustyny - cz. I



Fot. Dom rodzinny Świętej Siostry Faustyny

Siostra Faustyna, apostołka Bożego Miłosierdzia, urodziła się 25 sierpnia 1905 roku jako trzecie z dziesięciorga dzieci w rodzinie Marianny i Stanisława Kowalskich, rolników ze wsi Głogowiec. Na chrzcie świętym w kościele parafialnym w Świniach Warckich otrzymała imię Helena.

W domu rodzinnym siostry Faustyny życie biegło spokojnym rytmem, który wyznaczała modlitwa i praca, nie odwrotnie. Na pierwszym miejscu był Bóg i to nie tylko w niedziele, czy przy okazji uroczystości rodzinnych, ale każdego dnia. Ojciec od samego rana śpiewał „Godzinki” lub inne pieśni religijne, a strofowany przez żonę, że pobudzi dzieci, odpowiadał: Od małego muszą się uczyć, że najważniejszy jest Pan Bóg. Wieczorami wszyscy klękali do wspólnej modlitwy. W niedzielne popołudnia ojciec z niewielkiej domowej biblioteki wyciągał życiorysy świętych było wspólne czytanie.

Matka zajmowała się prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci. Choć nie umiała czytać, to właśnie ona uczyła dzieci prawd wiary i zasad moralnych, przygotowywała je do Pierwszej Komunii Świętej. Ksiądz proboszcz tylko je egzaminował, by dopuścić do tak ważnego sakramentu.

W takim klimacie rodzinnego domu wzrastała mała Helenka, wybrana od wieków przez Boga na proroka naszych czasów. Coś jednak wyróżniało ją spośród rodzeństwa

i rówieśników we wsi. Matka zauważała, że bardzo lubiła się modlić, nawet w nocy wstawiała i klękała do pacierza. Gdy te modlitwy próbowała powściągnąć, mówiąc do dziecka: „Chyba ty dostaniesz pomieszania zmysłów, że nie śpisz, tylko się zrywasz”, Helenka odpowiadała: „Mamusiu, chyba mnie tak anioł przebudza, że bym nie spała, że bym się modliła.” Kiedy miała siedem lat po raz pierwszy w sposób namacalny doświadczyła miłości Boga. „Byłam na nieszporach - wspomina po latach - a Pan Jezus był wystawiony w monstrancji, wtenczas po raz pierwszy udzieliła mi się miłość Boża i napełniła moje małe serce, i udzielił mi Pan zrozumienia rzeczy Bożych.”

Z wielkim przejęciem przygotowywała się więc do Pierwszej Komunii Świętej, której w kościele parafialnym udzielił jej ks. Roman Pawłowski. Wracała do domu świadoma obecności Boskiego Gościa w swej duszy. Gdy ją sąsiadka zapytała, czemu nie idzie z koleżankami, tylko sama, odpowiedziała: „Nie idę sama, ja idę z Panem Jezusem.” Jej koleżanka cieszyła się, bo w tym dniu była ładnie ubrana, dostała nową sukienkę, a Helenka powiedziała, że cieszy się, bo po raz pierwszy w życiu przyjęła Pana Jezusa. Ta wrażliwość na obecność żywego Boga w duszy zaznaczyła się w dzieciństwie i wzrastała przez całe jej życie, podobnie jak wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka.

Święta Siostra Faustyna już jako mała dziewczynka odznaczała się „wyobraźnią miłosierdzia”. Dostrzegała wokół siebie ludzi biednych, potrzebujących, którzy przychodzili do wsi po kawałek chleba i jakąś ofiarę. Nie tylko ich widziała, ale także myślała, w jaki sposób przyjść im z pomocą. Pewnego dnia zorganizowała loterię fantową, a innym razem włożyła stare rzeczy swojej mamy i przebrana za żebraczkę chodziła od domu do domu, by uzbierane pieniądze dać księdzu proboszczowi dla biednych. Chętnie pomagała rodzicom i aby ich nie zasmucać, po cichu spełniała nawet te prace, których nie chciało wykonać jej rodzeństwo. Wszyscy ją kochali - wspominała jej matka - ona była wybrana i najlepsza z dzieci. Pokorna i cicha, chętna do każdej roboty i pomocy wszystkim, a jednocześnie wesoła i zawsze uśmiechnięta. Dobroć małej Helenki, jej wrażliwość na Boga i ludzi oraz wielkie posłuszeństwo zauważali nie tylko rodzice. Macie dobre, pokorne dziecko i takie niewinne - chwaliła Helenkę sąsiadka Marianna Berezińska - Ach ta Kowalska to takie dziecko wybrane - mówiła we wsi. Rodzeństwo i rówieśnicy też dostrzegali w małej Helenie kogoś, kto inaczej myślał, stronił od większych zabaw, lubił modlitwę i książki o świętych. Od najmłodszych lat miała pociąg do opowiadania nam o świętych, pielgrzymach i pustelnikach - wspominał jej brat Stanisław. Mówiła nam, dzieciom, że gdy dorośnie, pójdzie do klasztoru, a my śmialiśmy się z tego. Nie rozumieliśmy jej.

Do szkoły poszła Helenka jako dwunastoletnia dziewczynka, gdy w 1917 roku - po wyzwoleniu tych terenów spod zaboru rosyjskiego - w Świniach Warckich zorganizowano podstawowe nauczanie. Czytać już umiała, bo nauczył ją ojciec, ale w szkole miała okazję by czegoś więcej się dowiedzieć. Zdolna, bez trudności przyswajała sobie wiedzę, ale po niecałych trzech latach szkołę musiała opuścić, by w niej zrobić miejsce młodszym dzieciom. Ponieważ w domu się nie przelewało, wzorem starszych sióstr poszła na służbę do zamożnych rodzin.

(Opracowano na podstawie książki s. M. Elżbiety Siepak «Dar Boga dla naszych czasów»)

ŻYCIE KONSEKROWANE

„Nigdy nie płakałem, że nie mam żony, że nie mam dzieci, że nie mam pieniędzy, ale zdarzało mi się płakać ze szczęścia, że jestem kapłanem”.

Z kazania O. Andrzeja Barana – kapucyna, wygłoszonego w Siennicy, dnia 1 lutego 2015 r. w Dniu Życia Konsekrowanego

Mieszkańcy Siennicy od 25 lat spotykają na swojej drodze – przede wszystkim w kościele, ale i na ulicy, i w sklepie, i w okolicy na spacerach pieszych i rowerowych Siostry Kapucynki NSJ. Początkowo przyglądano im się nieśmiało, gdyż mało kto wiedział cóż One robią – zamieszkały przy kościele, na pewno modlą się, uczestniczą w nabożeństwach, ale co więcej? Tylko niektórzy, co mieli okazję porozmawiać i bliżej poznać s. Mariannę, s. Zofię i s. Franciszkę wiedzieli, że ich główny Dom jest na Sycylii, włoskiej wyspie, a Zgromadzenie powstało, bo trzeba było zaopiekować się biednymi i bezdomnymi dziećmi. One też chcą wypełniać swoje powołanie i prowadzić dom dziecka, ale w mieszkanku, byłej organistówki, nie ma ku temu żadnych warunków. Ich los w Siennicy i dla nich i dla parafian początkowo był „wielką niewiadomą”.

Od początku swojej bytności rozpoczęły pracę misyjną – uczestniczyły i współorganizowały zajęcia Duszpasterstwa Nauczycieli Katolickich, które prowadził ks. Piotr Tomasik, tutejszy wikary. Włączyły się w życie parafii, liturgia była coraz bardziej wzbogacana i uroczysta, widoczna była troska o wystrój kościoła, rozpoczęto pracę z dziećmi i młodzieżą w kościele. Opowiadały też o swoim Zgromadzeniu, jego założycielach, powołaniach w Polsce.

Szybko następowała ich akceptacja w społeczeństwie. Otwarcie na ludzi,

powstawał w miejscu spalonego w 1939r. zabytkowego kościoła drewnianego. Rozpoczął się drugi okres – organizacji i powstawania klasztoru i Domu Dziecka im. Matki Weroniki w Siennicy.

Jakże inaczej widzimy Siostry Kapucynki NSJ w Siennicy dzisiaj. Przede wszystkim są nasze, ale cóż wiemy o ich życiu, powołaniu, pracy, ich troskach i radościach? Spróbujmy czegoś dowiedzieć się u „źródła”.

DOM DZIECKA

Dom Dziecka im. Matki Weroniki powstał w 1996 roku. Przebywa w nim kilkanaścioro dzieci, przeważnie dziewczynek, ale też bywają chłopcy. Wiek różny, od miesiąca do lat osiemnastu. Kierowane są tutaj z całej Polski przez sądy. Są to dzieci z rodzin niewydolnych wychowawczo. Przysnać trzeba, że ich doświadczenia niekiedy nie mieszczą się w wyobraźni tzw. normalnego człowieka. Dzieci te często są pozbawione rodzinnego ciepła, miłości i dobrych nawyków. Jakże różnie chcą one zwrócić na siebie uwagę – jest i agresja, jest ucieczka, zamknięcie w sobie, widoczna jest nieufność, poczucie izolacji, krzywdy. Każde dziecko to inna osobowość, inne doświadczenia, inna zagmatwana historia i inne zachowania.

Otoczenie opieką, p r o s t o w a n i e charakterów, uczenie podstaw bytu i życia, wdrożenie do normalności poczucia ludzkiej godności, poszukiwanie dobrych

rodzin zastępczych – tak krótko można scharakteryzować zadania, których podjęły się siostry. Przysnać trzeba, że kontakt ze swoimi wychowanekami nie kończy się z ich odejściem z domu w dorosłe życie. Utrzymywane są rodzinne stosunki, każde powodzenie jest witane z radością w Domu, a kłopoty są powodem do wspólnego poszukiwania najlepszych dróg wyjścia. **O pracy w Domu Dziecka rozmawiamy z s. Magdaleną – Przełożoną Domu w Siennicy.**

Z jakimi problemami i radościami w wychowywaniu dzieci siostry spotykają się najczęściej?

Najczęstszym i najpoważniejszym problemem z jakim spotykamy się w wychowaniu naszych dzieci to problem braku zaufania do dorosłych. Te dzieci zostały skrzywdzone w różny sposób przez dorosłych i nie potrafią im ponownie zaufać. Dlatego bardzo długo trzeba pracować nad wzajemnymi relacjami, nad akceptacją każdego dziecka z jego całą historią życiową, nad poczuciem bezpieczeństwa, którego zabrakło w ich w życiu.

Radością jest dla nas doświadczać, widzieć jak zmienia się życie naszych wychowanek, jak one się zmieniają, nabierają zaufania. Raduje nas ich wdzięczność wyrażana spontanicznie przez młodsze dzieci przytulaniem, całusem, radością, dobrym słowem. Starsze wychowanki często dopiero po latach dziękują za pobyt u nas.

Jakie instytucje państwowe są powołane do współpracy i w jakim zakresie są one pomocne w rozwiązywaniu problemów?

Dom Dziecka im. Matki Weroniki jest placówką niepubliczną. Jego funkcjonowanie regulują odpowiednie ustawy i rozporządzenia. Współpracujemy z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Mińsku Mazowieckim, które kieruje dzieci do naszego domu, monitoruje naszą pracę wychowawczą i z rodzicami dzieci nam powierzonych. Współpracujemy z Sądem Rodzinnym, gdyż nasze dzieci trafiają do nas zazwyczaj po rozpatrzeniu sytuacji przez ten sąd i Sąd dla Nieletnich. Ważnym partnerem jest Poradnia Psychologiczno – Pedagogiczna, gdzie znajdujemy profesjonalną pomoc dla naszych wychowanek. Również MOPS-y i GOPS-y są dużym wsparciem, gdyż one pracują w środowisku lokalnym z rodziną, aby umożliwić dziecku powrót do rodziny naturalnej. W przypadku, gdy powrót tam jest niemożliwy, podejmujemy współpracę z Ośrodkiem Opiekuńczo – Adopcyjnym. Na co dzień współpracujemy ze szkołami, do których uczęszczają nasze dzieci.



Fot. Siostry z podopiecznymi

ludzkie problemy, nawiązywanie znajomości, a nawet przyjaźni z rodzinami w Siennicy i parafii dowiodły, że habit, czyli to co wyróżnia nie służy do oddzielania, ale właśnie służy zbliżeniu ze wszystkimi. Przyjmowały też wielu gości, szczególnie Ojców Kapucynów z Polski, często też bywały siostry z Włoch, w tym kilkakrotnie goszczono Matkę Generalną – Przełożoną Zgromadzenia. Siostry otrzymały w dzierżawę dom parafialny jeszcze w budowie, który

Czy lokalna społeczność włącza się w funkcjonowanie placówki i w jakim zakresie?

Lokalna społeczność jest dla nas bardzo przychylna. Dyrekcje i nauczyciele ze szkół, do których uczęszczają nasze dzieci rozumieją specyfikę sytuacji rodzinnej naszych dzieci. Zawsze możemy liczyć na pomoc w trudnych sytuacjach i wspólnie znaleźć wyjście. Dużego wsparcia doświadczamy również od Wójta Gminy p. Grzegorza Zielińskiego, jak również od różnych pracowników Urzędu Gminy, od których uzyskujemy informację jak załatwić daną sprawę. Wiele pomocy materialnej otrzymujemy od rodzin zaprzyjaźnionych w Siennicy, z którymi łączą nas serdeczne więzi. Oprócz wsparcia materialnego otrzymujemy od nich przyjaźń, serdeczność, szacunek. Idąc do kościoła większość osób nas pozdrawia „Szczęść Boże”, Tego nie doświadczają w żadnym innym miejscu, aż chce się żyć!

Jeśli siostra pracowała w domu dziecka we Włoszech, czy może przedstawić podobieństwa i różnice w problemach dzieci i prowadzeniu domów dziecka?

Nie pracowałam w Domu Dziecka we Włoszech, więc nie mam bezpośredniego doświadczenia.

MODLITWA

Chyba najbardziej siostry zakonne kojarzone są z modlitwą. Udział we mszach św. codziennie, jest najbardziej widocznym i najwyższym rodzajem modlitwy, uwieńczeniem, której jest komunie św., przyjęciem do serca Ciała Jezusa. Wielokrotnie siostry zapewniały i zapewniają społeczność Siennicy o ich stałej modlitwie za mieszkańców, sąsiadów, przyjaciół, ale i za tych, co bełkocząc coś chcą powiedzieć, a nijak ich zrozumieć nie można. W odpowiedzi słyszą: „jeszcze dziś pomodlę się za ciebie”. Siostry też proszą o modlitwę za siebie, swoje Zgromadzenie, za dzieło, które wypełniają. Modlitwa ta jest im potrzebna, daje wsparcie i oparcie, siły i odwagę.

Wiadomo jest, że w swojej kaplicy codziennie siostry się modlą, odbywają też czuwania modlitewne, organizują dla młodzieży dni skupienia, rekolekcje i inne formy pracy, które pomagają odnaleźć drogę do Boga, ale i umocnić na tej drodze. To jest piękne – obdarzać i otaczać modlitwą, ale i mieć tę świadomość, że jest się obdarzanym i otaczanym modlitwą. **O modlitwie rozmawiamy z s. Magdaleną.**

Jakie są główne zasady, reguły życia zakonnego w Waszym Zgromadzeniu?

My, Siostry Kapucynki Najświętszego Serca Jezusa żyjemy wg Reguły Franciszkańskiej dla III Zakonu, ponadto mamy własne Konstytucje zatwierdzone przez Stolicę Apostolską. Naszym charyzmatem jest czerpać miłość miłosierną z Serca Jezusa i rozdawać ją najbardziej potrzebującym, czyli dzieciom. Zgromadzenie od początku pełniło tę misję wychowania i opieki nad dzieckiem opuszczonym.

Czy Siostra może nam przybliżyć jak wygląda porządek dnia Wspólnoty?

Jak wygląda nasz dzień? W dni powszednie nasz dzień zaczynamy wcześniej. Pierwsze modlitwy mamy o 5.50, Jutrznie i medytację nad Słowem Bożym, potem część sióstr uczestniczy we Mszy Św. w parafii o 7.00, druga część zajmuje się dziećmi i domem – przygotowuje śniadanie, budzi dzieci i szykuje je do szkoły. Starsze dziewczynki rano mają dyżur chodzenia do sklepu po pieczywo. Po Mszy Św. i śniadaniu idziemy do naszych obowiązków, a te różnią się od rodzaju wykonywanej pracy. S. Agnieszka wychodzi do szkoły na katechezę, s. Karolina ćwiczy w domu różne utwory, siostry, które zajmują się dziećmi zaczynają swoje obowiązki pedagogiczne. Mamy trzy dziewczynki w wieku przedszkolnym - jedna chodzi do przedszkola, więc rano ją tam odprowadzamy, dwie są jeszcze małe i zostają z nami w domu. Siostry mają swój grafik i dyżury prania, sprzątania w domu, załatwiania różnych spraw dotyczących dzieci. Jedna siostra gotuje obiad, który jemy o 12.30, dzieci jedzą później, gdy wrócą ze szkół. Po południu trzeba odrobić z dziećmi lekcje, zorganizować im czas wolny. O godz. 17.00 odbywają się modlitwy w naszej kaplicy – Nieszpory i Różaniec. Po modlitwach część sióstr idzie na Mszę Św. Wieczorną (te, które nie były rano), a reszta je kolację z dziećmi. Po kolacji wspólnie sprzątamy, dziewczynki mają różne dyżury, starsze pomagają przygotować kolację, młodsze głównie wycierają i ustawiają naczynia na swoje miejsce. Po kolacji dzieci szykują się do snu, a my jeszcze mamy czas na



Fot. „Siennickie Anioły”

Archiwum Siostry Kapucynki NSJ

różne obowiązki: przygotowanie się do katechezy, uzupełnianie dokumentów, rozmowy z wychowankami. O godz. 20.30 mamy nasze spotkanie sióstr, gdyż w ciągu dnia rzadko jesteśmy wszystkie razem. To jest czas, aby podzielić się swoimi radościami i trudnościami dnia codziennego. W pierwszy i trzeci czwartek miesiąca o godz. 20.30 mamy wspólną adorację w naszej kaplicy, modlimy się o świętość życia dla kapłanów, o powołania kapłańskie, zakonne, misyjne, o wytrwanie w powołaniu. Dzień kończymy wspólną modlitwą kompleta zazwyczaj o 21.00, bądź o 21.30. W dzień świąteczny wstajemy trochę później, modlitwy rozpoczynamy o 6.50. Plan naszego dnia jest trochę inny w Wielkim Poście i Adwencie. Wtedy mamy adorację w nocy ze środy na czwartek. Zaczynamy o 19.00, a kończymy o 1.00, bądź 2.00 w nocy, w zależności ile nas jest we wspólnocie. W ciągu dnia w okresie zwykłym każda z nas stara się być na adoracji indywidualnej przez godzinę, czasem jest to tylko 30 minut, gdyż obowiązki nam na tyle pozwalają. Te adoracje dają nam siłę, aby patrzeć na swoje życie przez pryzmat wiary, aby polecić Bogu różne intencje, o które ludzie nas proszą.

Czym różni się życie modlitewne siostry zakonnej od osoby świeckiej?

Nasze życie modlitewne różni się tym od życia modlitewnego osoby świeckiej, że czas na modlitwę jest wpisany w nasz ramowy plan dnia. Nasze Zgromadzenie ma wymiar kontemplacyjny, dlatego tak ważna jest dla nas adoracja Najświętszego Sakramentu, gdyż to ona przemienia nasze serca.

Czy i jaki udział w życiu modlitewnym sióstr mają miejscowi kapłani?

Miejscowi kapłani są dla nas bardzo ważni, gdyż nie mamy kapelana. Codziennie uczestniczymy we Mszy Św., którą sprawują nasi kapłani. Czasami też odprawiają Msze Św. w naszej kaplicy.

PRACA PEDAGOGICZNA

Katecheza prowadzona w szkołach to kolejne zadanie, które wypełniają Siostry Kapucynki w Siennicy i innych szkołach. Ale nie tylko. Prowadzenie oazy przy parafii, organizowanie przygotowania do I Komunii Św., przygotowanie grup bierzmowania.

Rozmowa z s. Agnieszką Miduch

Czy i jakie problemy napotyka siostra w nauczaniu religii?

Obecnie uczę w trzech placówkach: Zespole Szkół im. Zawiszy Czarnego w Żakowie, Szkole Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Siennicy i Publicznym Przedszkolu w Siennicy. Bardzo lubię uczyć, więc wolałabym zacząć od pozytywów. Największą trudnością w nauczaniu katechezy jest to, że w pewnej grupie dzieci spotkanie z Ewangelią ogranicza się do lekcji katechezy. Przykre są dla mnie sytuacje, gdy niektóre dzieci, mimo szczerych chęci, nie uczestniczą we Mszy Św. niedzielnej czy nabożeństwach.

Czym różni się i w jakim stopniu praca pedagogiczna w naszej gminie od innych placówek?

Bardzo dobrze czuję się w środowisku naszej gminy. Spotkałam się w obu szkołach i przedszkolu z dużą życzliwością dyrektorów, nauczycieli i pracowników. Widzę duży szacunek do osoby siostry zakonnej, a także do Boga i wiary. Ze strony rodziców odbieram dużą otwartość i pozytywne nastawienie do lekcji religii.

Co daje siostrze najczęściej satysfakcji w pracy pedagogicznej?

Praca katechetyczna jest dla mnie wielką radością. Cieszę się, gdy widzę z jaką świeżością dzieci odkrywają osobę Jezusa Chrystusa i prawdy wiary. Bardzo lubię przygotowywać inscenizacje z dziećmi i młodzieżą, zarówno na lekcji, jak i na uroczystości szkolne czy kościelne. Formy teatralne pozwalają dzieciom doświadczyć, uczestniczyć w rzeczywistości wiary. W tym roku udało nam się zrobić w kościele w Siennicy przedstawienie o św. Franciszku z oazą, Jasełka z dziećmi z Żakowa, a niedawno na Dzień Caritas przygotowaliśmy przedstawienie z młodzieżą z żakowskiego gimnazjum.

Czy zamiary, plany i programy pracy pedagogicznej pokrywają się z osiąganymi rezultatami? Czy należy coś zmienić ze strony szkół?

W mojej pracy najważniejsza jest dla mnie osoba ucznia, jego spotkanie z Bogiem i doświadczenie wiary, do którego chcę doprowadzać moich podopiecznych. Oczywiście lekcje prowadzę zgodnie z programem nauczania, jednak stawiam na budowanie relacji, dzięki

której mogę prowadzić moich uczniów do Jezusa Chrystusa i przyjaźni z Nim. Bycie katechetką to wielki zaszczyt głoszenia Ewangelii, ale także wielka odpowiedzialność. Dlatego pierwsza zawsze jest modlitwa za tych, których mi Pan Bóg powierza i za ich rodziny. Owoce czasem widać po latach, gdy byli uczniowie piszą czy dzwonią, dzieląc się doświadczeniem wiary. Jestem wdzięczna Bogu za takie sytuacje i ich zaufanie.

PRACA W KOŚCIELE

Pracą muzyczną i śpiew na Mszy Św. - to praca siostry organistki, ale również prowadzenie scholi dziecięcej, młodzieżowej oraz chóru kościelnego, troska o wystrój kościoła, układanie kwiatów, kompozycji kwiatowych na święta i okres zwykły, dekoracje adwentowe, wielkopostne, urządzenie szopki bożonarodzeniowej, Ciemnicy i Grobu Pańskiego na Triduum Paschalne, pranie i wymiana obrusów na ołtarzach. **O pracy w Kościele rozmawiamy z s. Karoliną.**

Powołaniem siostry jest służba Bogu na polu artystycznym - gra na organach, gitarze, śpiew i kierowanie śpiewem wiernych. Co daje siostrze największą radości z wykonywanej pracy, a co zasmuca?

Muzyka jest sztuką, która przez swe piękno - potrafi wnieść ducha człowieka ku Bogu. Kiedyś bardzo mocno doświadczyłam tego słuchając chorału, ten śpiew wystarczał - nie trzeba było się wysilać, a on sam tworzył we mnie modlitwę. Pan po latach tak pokierował moją historią życia, że zajmowanie się



Fot. Wizyta Ks. Biskupa

muzyką stanowi teraz sporą część mego życia. Jest to dla mnie wielka radość, ale też i trud, gdyż wymaga konkretnego, czasochłonnego przygotowania. Muzyka otwiera wiele dróg, prowadzących do drugiego człowieka. W Siennicy jest to praca z chórem oraz scholką dziecięcą. Bardzo lubię słuchać jak śpiewają dzieci. Śpiewając dla Boga - naturalnie otwierają się na Jego świat, na przesłanie Ewangelii, które zawarte jest w pieśniach, których uczymy wraz z s. Agnieszką. Uczestnictwo

w grupach śpiewaczych, to też jedna z dróg do tworzenia wspólnoty wierzących z innymi ludźmi, tu ludzie o wspólnych wartościach uczą się być razem, wspierać się, pomagać sobie nawzajem, uczą się otwartości na innych. To miejsce, w którym można doświadczyć, że to my tworzymy wspólnotę parafialną, wkładamy w nią część siebie i wtedy staje się naprawdę nasza. Gdy tak się dzieje jest to dla mnie wielka radość. Moim wielkim pragnieniem jest, by coraz więcej osób mogło w ten sposób zbliżyć się do Boga, do innych. Grupą szczególną jest tu młodzież, którą najtrudniej jest zachęcić do takiej działalności. Jest jednak nadzieja, gdyż w chórze mamy trochę młodych osób, które mogą być iskrą zapalającą innych.

Wiemy, że siostra jeszcze studiuje. Jak wygląda dzień, tydzień, miesiąc pracy siostry?

Moje życie jest mocno związane z muzyką, zajmuje ona większą część mego czasu. Na pierwszym miejscu staram się stawiać Boga, modlitwę, która pozwala budować więź z Nim, wspólnotę, moje obowiązki zakonne. Zaraz po tym są obowiązki związane z moją pracą i studiami. Niedziela w całości poświęcona jest na „chwalenie Pana” - posługuję na pięciu Mszach Św., w międzyczasie jest próba chóru dziecięcego. W tygodniu gram na jednej Mszy św. dziennie oraz na ślubach i pogrzebach. Jest też próba chóru - zapraszam tych, którzy chcą jeszcze dołączyć. W tej posłudze nie jestem sama. Wielkie podziękowania kieruję do p. Moniki Pszkit, która dyryguje i uczy śpiewu; praktycznie to ona prowadzi cały chór, ja jej troszkę pomagam. Praca muzyka kościelnego nie kończy się na tym co w kościele. Dużo czasu wymaga przygotowanie się do niej. W ramach tego podjęłam studia na Instytucie Szkolenia Organistów w Warszawie. Dzięki temu mogę się rozwijać w wielu dziedzinach. Mam zajęcia z gry na organach, harmonii, liturgiki, pracy z zespołem, emisji głosu, dyrygentury. Jeden dzień w tygodniu spędzam na uczelni. Potem mam cały tydzień na przyswojenie tej wiedzy. To już dzieje się w domu, gdzie większości rzeczy uczę się grać na pianinie. Dzięki temu moje współsiostry mają zapewnioną muzykę na żywo, bez biletów, wychodzenia z domu, bez konieczności włączania radia - przez sporą część czasu. Do moich obowiązków należy też dbanie o wystrój kościoła. Nie mogę nie wspomnieć o pracy z naszą młodzieżą i dziećmi w ramach ruchu Światło - Życie. To też daje wiele radości i wlewa w serce nadzieję, bo są to wspaniali ludzie, którzy już tworzą rzeczywistość naszej parafii i pragną dzielić się dobrem

i miłością, które mają w sercach. No i oczywiście są też moi ulubieni - kandydaci do bierzmowania, których przygotowuję do przyjęcia tego sakramentu.

Czym różni się praca w Siennicy od innych placówek?

To zależy w jakim charakterze się pracuje. Mam doświadczenie bardzo różnych posług - pracy z dziećmi w domu dziecka, pracy z chorymi jako pielęgniarka, pracy przy parafii, w katechizacji. Każda praca jest inna, ale wszystkie mają wspólny mianownik, którym jest służba braciom i siostram, niesienie im miłości Chrystusa. To jest główny cel. Oczywiście czasem różnie to wychodzi, słabość ludzka często o sobie daje znać, ale Chrystus umie wyprowadzić dobro nawet z naszych słabości.

POWOŁANIE

Czym ono jest, jak można je opisać, określić. Co pomaga, co lub kto przeszkadza w wytrwaniu w powołaniu. Co powoduje, że w stosunku do ludzi, którzy wybrali drogę powołania, powiedzieli Bogu TAK, odnosimy się z większym szacunkiem, cieszą się w społeczeństwie większym autorytetem i uznaniem. **O powołaniu rozmawiamy z s. Sylwią.**

Czym dla siostry jest powołanie?

Kiedyś usłyszałam taką odpowiedź na podobnie zadane pytanie i bardzo mi się spodobała. Jest tutaj zawarta gra słów, a mianowicie: Po - wołanie to odpowiedź na wołanie. Ktoś woła, a ja odpowiadam, to decyzja, która następuje po wołaniu. Np: Bóg woła: *Zosiu, Katarzyno, Ryszardzie wołam cię, abys był dobrym mężem, żoną -* powołuje do stanu małżeńskiego. Innych zaś woła: *bądźcie moimi sługami i służebnicami poświęconymi wyłącznie do głoszenia Ewangelii.* To odpowiedź na wołający głos w sercu, aby człowiek był szczęśliwy. Bo ważne jest, by zrealizować w pełni swoje życie odczytując do czego jestem powołany. A jeśli chodzi o powołanie kapłańskie czy zakonne to dla mnie osobiście jest to dar, zadanie i jednocześnie wielka tajemnica, którą trudno jest opisać lub zamknąć w jakiejś definicji.

Czy miała siostra marzenia, plany na swoje życie, kiedy się zmieniły i co spowodowało ewentualną zmianę?

Oczywiście, że miałam plany i marzenia. Jak była mała to lubiłam zajmować się małymi dziećmi. Moi rodzice oraz rodzina często powtarzali mi, że chyba zostanę jakąś przedszkolanką. Później bardzo polubiłam góry. Podczas studiów pedagogicznych w szczególności moją pasją stały się Tatry. Moim skrytym marzeniem było mieć przytulne schronisko w górach,

gdzie każdy może przyjść i napić się gorącej herbaty lub czekolady przy kominku, porozmawiać, wymienić doświadczenie, odpocząć i nabrać sił do dalszej wędrówki. Ale Pan chciał inaczej, chociaż... jak patrzę na moją obecną posługę - jestem wychowawcą w Domu Dziecka to w dużej mierze jest to „schronisko”, gdzie inni mogą zaczerpnąć sił do życiowej wędrówki.

Kiedy po raz pierwszy pomyślała siostra o powołaniu do życia konsekrowanego i w jaki sposób je siostra zrealizowała?

Szczerze mówiąc po raz pierwszy to po maturze. Jednak nie byłam tego pewna. I wtedy mój kierownik duchowy powiedział mi: *Wiesz Sylwia, jak masz powołanie to ono do ciebie wróci.* Jak nie jesteś pewna to skończ najpierw studia, daj sobie czas. Więc ja wtedy zawarłam układ z Panem Jezusem, że jak skończę studia to się nad tym jeszcze zastanowię. Zresztą nie miałam pojęcia nawet jaki zakon i gdzie. Kiedy przyszedł czas pisania pracy magisterskiej i jej obrony to sprytnie wymyśliłam sobie jeszcze jedną szkołę. I tak się też stało, że poszłam jeszcze na 2 lata do studium farmaceutycznego - odwlekając tym samym, a właściwie uciekając od podjęcia decyzji, co chcę w życiu robić. W międzyczasie rozpoczęłam już pracę zarobkową, jednak ciągle mi czegoś brakowało. Tym „brakiem” okazało się zwlekanie z podjęciem decyzji po - wołaniu.

Widzimy, że siostry często się zmieniają - są przenoszone, przybywają inne, czasem wracają. Czym to jest spowodowane?

Podstawą życia zakonnego w Kościele jest przykład i nauka Jezusa Chrystusa. Duch Święty, udziela szczególnych darów - takich jak duch modlitwy, pragnienie życia wspólnotowego, wzajemnej miłości braterskiej i przeżywania ewangelicznego ubóstwa. Sprawia, że my jako osoby konsekrowane w wyjątkowy sposób dążymy do naśladowania Syna Bożego. Ślubujemy na całe życie zachowanie rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, czyli obieramy dobrowolne życie w stanie bezżennym, bez posiadania czegokolwiek na własność i w podporządkowaniu przełożonym zakonnej wspólnoty na wzór Chrystusa czystego, ubożego i posłusznego. W związku z tym wszelkie przenosiny przyjmujemy w tym właśnie duchu i zależą one od aktualnych potrzeb danej wspólnoty. O tym kto i gdzie jest przenoszony decyduje Matka wraz z Radą Generalną, która patrzy na całość Zgromadzenia oraz na potrzeby każdej siostry.

Na czym polega szczęście osoby konsekrowanej?

Nie wiem, na czym polega szczęście

innych osób konsekrowanych, ale moje szczęście polega na podstawowym powołaniu każdego człowieka: na Kochaniu i bycia Kochanym, czyli na doświadczaniu, że jestem umiłowaną córką Ojca Niebieskiego, który z miłości do mnie posłał Swojego Syna, abym miała życie wieczne oraz na dzieleniu się tą miłością z innym, w szczególności z tymi najbardziej potrzebującymi.

RODZINA

Dla osób konsekrowanych rodziną jest Zgromadzenie Zakonne, ale gdzieś pozostają rodzice, rodzeństwo. Przecież nie można oderwać się od więzów krwi. Matka, ojciec zawsze pozostają rodzicami. **Z tym tematem zwracamy się do pani Danuty - matki O. Adama - kapłana Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów.**

Jak sobie Pani radzi z problemem rozłąki?

Pytanie jest jakby nie na miejscu, gdyż mając dwoje dzieci nigdy nie spodziewałam się, że będę miała ich aż tyle. Gdy przekraczamy progi klasztoru wszyscy współbracia w Zgromadzeniu Prowincji Warszawskiej mówią do mnie mammo, do męża tato. Nasz dom jest dla wszystkich współbraci ich domem. Gdy odwiedzają Siennicę lub tylko przejeżdżają to odwiedzają nasz dom, często też nocują. W Prowincji Warszawskiej jest prawie 300 zakonników i dla wszystkich jesteśmy rodzicami. Podobnie z siostrami Kapucynkami, stanowimy jedną rodzinę.

A przeżycia związane z wyborem drogi życiowej syna?

Na początku było to dla mnie bardzo trudne. Ale byliśmy na to przygotowani. Syn dość długo i konsekwentnie przygotowywał się do wstąpienia do zakonu, tym samym i nas do tego przygotował. W tej chwili przyzwyczaiłam się do tego i jestem szczęśliwa.

Czym można podsumować ten wywiad? Papież Franciszek, który ogłosił ten rok Rokiem Życia Konsekrowanego, podczas porannej Mszy Św. 10 kwietnia br. w kazaniu nawiązał do tego Roku i powiedział jedno zdanie, które utkwiło w pamięci: *Tam gdzie są osoby konsekrowane, tam jest najwięcej powołań.* Czyżby ostatnio był w Siennicy?

Autorzy wywiadu dziękują bardzo i serdecznie za przychylne potraktowanie naszej prośby, szczere i wyczerpujące odpowiedzi i przybliżenie nam, wyjaśnienie, czym jest Życie Konsekrowane.

Józef Kopa i Ryszard Łubkowski



Nierozdzielność światła wiary i życia z wiary.

Jak Państwo sądzą – zapytał przedstawiciel szkoły, do której właśnie zamierzaliśmy zapisać naszych synów – patrząc na tę trójstronną relację: „Rodzice – szkoła – dziecko”, które jej ogniwo jest najważniejsze? – Gdy to pytanie padło na pierwszej rozmowie, najważniejsze wydawało mi się dziecko, które właśnie tu ma pobierać nauki, rozwijać się i wzrastać...

Dziś już nie waham się powiedzieć głośno, że najważniejsi w tej relacji są rodzice – małżonkowie. To oni stanowią fundament rodziny, gwarancję bezpieczeństwa dla dziecka, dla jego wzrastania, jego wychowania, nauki i rozwoju. Kochający się małżonkowie są dla swoich dzieci najpełniejszą i najpewniejszą szkołą relacji z innymi ludźmi, szkołą życia i miłości. Rodzice, którzy będą potrafili skonfrontować swoje dzieci z wymogami życia w wartościach i poszanowaniu zasad, we wzajemnej dojrzałej miłości znajdą siłę do realizacji tego zadania.

Wspólnota Domowego Kościoła jest miejscem umocnienia dla małżonków. Umocnienia ich miłości, podmiotowości, jedności i wiary, jako fundamentu rodziny. Domowy Kościół swoją duchowość wyprowadza od osobistej relacji z Jezusem Chrystusem, naszym Panem i Zbawicielem, poprzez poddanie się działaniu Ducha Świętego, na wzór Chrystusa Sługi. Ku Bogu Ojcu, przez Chrystusa w Duchu Świętym. Takie spotkanie w kręgu, we wspólnocie, gdzie małżonkowie świadczą dla małżonków, wzajemnie prowadząc siebie do wzrostu wiary i miłości, umocnieni charyzmatem Ruchu, jest źródłem z którego każde małżeństwo może zaczerpnąć pełną garścią.

Każde małżeństwo może do nas dołączyć i zatroszczyć się o swoją miłość. Zadbać o to, aby pomimo upływu lat ta miłość stawała się silniejsza, dojralsza i pełniejsza. Mocniejszą mimo pojawiających się trudności.

Paweł Górecki

Mamo, a może się pomodlimy

Od listopada ubiegłego roku dzieci z naszej parafii mają możliwość uczestniczenia w cyklicznych spotkaniach oazowych wspólnoty „Dzieci Bożych”. Na początku nieśmiało, bo nie było doświadczenia, a jedynie chęci i szczerą nadzieją, że się uda, a nasze starania zaowocują.

Po kilku miesiącach mamy grupę młodszych i starszych dzieci, dla których prowadzimy oddzielną katechezę. Te młodsze uczą się poprzez zabawę, obserwację i naśladownictwo. To ogromna radość prowadzić z nimi zajęcia. Starsze już analizują zaobserwowaną, otaczającą ich rzeczywistość, zadają pytania, uważnie słuchają i „łapią za słówka”. Wszyscy i mali i duzi uczą się od siebie nawzajem. Wspólnie odkrywamy Boga. Boga Wszechmogącego, nieskończenie dobrego i nieprzebrane miłosiernego.

Czy nam się to udaje? Czy to ma sens? Tak. To działa. Któregoś ranka, kiedy w pośpiechu szykowaaliśmy się do wyjścia, kluczyki od samochodu po prostu zapadły się pod ziemię. Moja 6-letnia córka, która uczestniczyła niemal we wszystkich dotychczasowych zajęciach oazowych, obserwując jak nerwowo po raz kolejny przeszukuję dom, a następnie samochód, spokojnie powiedziała: Mamo, a może się pomodlimy, może „Ojcze nasz” pomoże? Zadanie na dziś. Zaprośmy Boga do naszego życia. Uczmy się tego od dzieci.

Katarzyna Kościk



„Kto śpiewa, ten dwa razy się modli”

Te słowa powiedział Święty Augustyn, ktoś nie mniej mądry dopowiedział „ten kto fałszuje, cztery razy się modli, a kto słucha śpiewu z fałszem, ten modli się nawet osiem razy”. Śpiew podczas liturgii ma ogromne znaczenie dla nas chrześcijan. Jest przede wszystkim modlitwą, wychwalaniem Boga, wyrażeniem tego co mamy w sercu.

Patrząc na parafię Grzebowilk, praktycznie nie można przypisać się do niczego: duże zaangażowanie parafian w życie parafii, liczne wydarzenia, uroczystości, *Dróżka*, chór i pewnie można wymienić jeszcze dalej, ale... Tak, właśnie „ale”, czegoś chyba brakuje.

Jak już pewnie niektórzy z Was słyszeli w naszej parafii podjęliśmy próbę uruchomienia scholi dziecięcej. Spora grupa dzieci uczestniczy we Mszach Świętych i jak dotąd niewykorzystywana była w pełni ich przeogromna energia. Postanowiliśmy to zmienić i włączyć dzieciaki (również tych którzy dziećmi się czują), do śpiewu na mszach oraz uroczystościach.

Zapraszamy wszystkie dzieci, które swoim śpiewem chcą wielbić Pana, na spotkania scholi, na których będziemy uczyć się pieśni i piosenek, ale też będziemy tańczyć i miło spędzać czas. Spotkania odbywają się w co drugą sobotę o godzinie 10:00 w dolnym kościele. Szczegółów dotyczących następnego spotkania szukajcie w gablotach.

Tomasz Podbielski

Nowi lektorzy

W pewną słoneczną niedzielę, po sumie, ksiądz zaproponował nam, abyśmy ukończyli kurs lektorski odbywający się w kościele pw. św. Antoniego w Mińsku Mazowieckim. Zgodziliśmy się, przeświadczeni, że będziemy godniej i gorliwiej służyć Bogu przy ołtarzu, a także w codziennym życiu. Po wielu wyczerpujących spotkaniach i rozmowach nadszedł dzień naszych święceń na ministrantów Słowa Bożego, zwanymi lektorami. 22 listopada 2014 roku nasz dzień rozpoczął się już od godziny 06:00. Wyruszyliśmy wraz z naszymi najbliższymi do katedry św. Floriana i św. Michała Archanioła w Warszawie, gdzie wyświęcił nas abp. senior Kazimierz Romaniuk. Podczas Mszy Św. najbardziej utkwiła nam w pamięci treściwa homilia i moment, kiedy ksiądz abp. błogosławił nas (już jako lektorów) i powierzył w opiekę Duchowi Świętemu.

Dzień ten zapamiętamy na zawsze, nie tylko ze względu na powyższe wydarzenia, ale także ze względu na bardzo ciepły i miły poczęstunek, który wspaniale upamiętnił tę uroczystość.

Maciej Matak, Dawid Woźniak, Filip Szydłowski

Pierwsza Komunia Święta tuż tuż...

Dzień Pierwszej Komunii naszych dzieci zbliża się wielkimi krokami. W tym roku po raz pierwszy będą to uczniowie, w naszym przypadku uczennice, klasy trzeciej, a nie drugiej tak jak to było dotychczas. Już 17 maja pięć dziewczynek przyjmie po raz pierwszy do swojego serca Pana Jezusa. Przygotowania do tego wyjątkowego dnia trwały już od września ubiegłego roku. Co miesiąc odbywały się spotkania dzieci i rodziców z księdzem, podczas których dziewczynki mogły m.in. poznać i lepiej zrozumieć przebieg Mszy Św., przygotować się do sakramentu pokuty oraz otrzymać swoje pierwsze różańce i modlitewniki. Dziewczyny przygotowują się również poprzez naukę wielu modlitw, które czasem i rodzice muszą sobie przypomnieć. Przed nami najbardziej intensywny okres, ostatnie przymiarki sukienek, dobieranie wianuszków, pantofelków, zapraszanie gości, próby, sprzątanie i dekorowanie kościoła do tej wyjątkowej uroczystości. Mam jednak nadzieję, że w ferworze przygotowań nie zapomnimy o tym co najważniejsze - o przygotowaniu duszy naszych dzieci na przyjęcie Pana Jezusa. Jest to czas, kiedy dziecko oraz jego rodzina są obdarzeni wieloma łaskami, nie zmarnujmy ich.

*„Pan Jezus już się zbliża,
już puka do mych drzwi,
pobiegnę Go przywitać,
z radości serce drży.”*

Mama

MEDALIK W SZKOLNEJ SZATNI

Od poniedziałku do piątku odprowadzam moje dzieci do szkoły. Pewnego razu rozbierając je w szatni, kątem oka dostrzegłam na jednej z dziecięcych kurteczek, medalik z Matką Bożą. Pewnie mama tego dziecka lub babcia go przyszyła, osoba, która najbardziej je kochała.

Rodzice w świecie gonitwy za pieniądzem i „wyścigów szczyrów”, szybko zapominają o tym, że kiedyś zanieśli swoje dziecko do świątyni i ofiarowali je Bogu. Wspólna rodzinna modlitwa wieczorna jest albo jej nie ma. Z niedzielną Mszą św. jest tak samo. Jak łatwo wszystko wytłumaczyć: byłam zmęczona, jutro się pomodlę...

Gdy byłam mała, moja mama klęczała ze mną i moimi dwiema siostrami przed figurką Matki Bożej i odmawiała z nami pacierz. Bolały nas kolana, bo modlitwa składała się z całego pacierza. Każdego wieczora, czy była zmęczona, czy też nie (raczej się to zdarzało rzadko) modliłyśmy się.

Klęcząc z moimi córkami do modlitwy czuję, że Bóg bardziej je wysłuchuje. Często prosimy Boga swoimi słowami o zdrowie dla naszych bliskich. Wzruszam się, kiedy z niewinną powagą na twarzy moje dzieci mówią: prosimy CIĘ Matko Boża o zdrowie dla babci, dziadka, dziękujemy Ci za lalkę... Bardzo się staram, choć nie jest łatwo, prowadzić moje dzieci drogą, którą wyznaczył im Chrystus Św.

Elżbieta Mirosz

„Różaniec to męska sprawa...”

W parafii św. Kazimierza Królewicza powstał kolejny krąg Żywego Różańca – tym razem jest to jego męska gałąź. Wszyscy powołani dostali kartę mobilizacyjną.

Składa się on z 21 osób (jedna osoba jest jak na wojsko przystało w zabezpieczeniu). Jakie zadania ma „nasz” pluton? Każdego dnia tygodnia modlimy się w innej intencji:

1. niedziela – papieża, Kościół, prześladowanych
2. poniedziałek – oddziały św. Kazimierza, wszystkie męskie grupy i wspólnoty w świecie
3. wtorek - Polskę i sprawujących władzę
4. środa – wszystkie rodziny
5. czwartek – o jedność Chrześcijan, nowe powołania kapłańskie
6. piątek – więźniów, głodujących, ofiary wojen, niewierzących i cierpiących w jakikolwiek sposób
7. sobota – wszystkie kobiety

Ponadto każdy żołnierz zobowiązany jest do 1 dnia postu w miesiącu za oddziały. Co jakiś czas żołnierze będą brać również udział w ćwiczeniach bojowych, o których decyduje dowódca Plutonu.

Tak więc „Prowadź nas Panie drogą prawdy, honoru, pokory i męstwa”

Lukasz Bilewicz

Jezus na Stadionie

Na pewno niektórzy z Was słyszeli słowa „Jezus na Stadionie”. Hasło to mówi o wydarzeniu, które miało miejsce 6 lipca 2013 roku na Stadionie Narodowym w Warszawie. Byliśmy tam i choć nie da się opisać słowami tego, co przeżyliśmy, spróbujemy przybliżyć Wam ten termin. Impreza ta, bo tak o tym można myśleć, rzeczywiście wiązała się ze śmiechem i radością, ale pod wpływem Ducha Świętego. Były to rekolekcje prowadzone przez o. Johna Bashobore. Wszystko zaczęło się różańcem, po którym o. John wygłosił pierwszą wspólną i prostą konferencję. Kapłan przypominał nam, że mamy Ducha Świętego, bo zostaliśmy ochrzczeni i że Jezus chce uzdrawiać całą ludzkość, jest naszą mocą oraz, że wiara uzdrawia dziś, zaś nadzieja jest na przyszłość. Po słowach o. Johna Bashobory każdy z zebranych miał czas na chwilę przerwy, aby móc przemyśleć to co usłyszeliśmy. Na kolejnej konferencji, w czasie modlitwy można było usłyszeć pojedyncze krzyki z wołaniem Boga o pomoc, lecz duchowny powiedział, żebyśmy się nie lękali. Punktualnie o godz. 17 rozpoczęła się Eucharystia, podczas której homilię wygłosił biskup pomocniczy diecezji warszawsko-praskiej ks. Marek Solarczyk. W tym dniu każdy z 60 tys. osób mógł liczyć na pomoc wolontariuszy, egzorcystów, psychologów i psychiatrów wolontaryjnie posługujących podczas rekolekcji. Dzięki każdemu z zebranych, a przede wszystkim wielu łaskom danym przez Boga, ten dzień był prawdziwym omłóceniem dla naszych serc. W tym roku 17 lipca odbędzie się narodowe uwielbienie Jezusa. Już dziś zaplanujmy sobie czas, aby móc uczestniczyć w tym pięknym wydarzeniu.

Maciej Matak, Filip Szydłowski

Triduum Paschalne 2015 r. w Grzebowilku

Święte Triduum Paschalne to Święte Trzy Dni Ofiary Męki i Śmierci na Krzyżu Jezusa Chrystusa, i Jego Zmartwychwstania, które dały ludziom zbawienie i życie wieczne. Nazywane jest przez Kościół „świętem świąt”, „kulminacją życia liturgicznego”, „największymi misteriami ludzkiego odkupienia” i stanowi istotę naszej wiary chrześcijańskiej. W naszej wspólnocie parafialnej celebrowanie Triduum Paschalnego miało również bardzo piękny i uroczysty przebieg.

Wielki Czwartek, 2 kwietnia 2015 roku – Msza Święta Wieczery Pańskiej

Msza rozpoczęła się procesjonalnym wejściem z Pismem Świętym księdza proboszcza z asystą ministrantów. We mszy świętej wielkoczwartkowej zaznaczone są dwa wydarzenia. Pierwsze z nich to ustanowienie przez Jezusa Chrystusa



Fot. Liturgia Wielkiego Czwartku

podczas Ostatniej Wieczery z uczniami w Wieczerniku dwóch sakramentów: Eucharystii i Kapłaństwa, a drugie to modlitwa Chrystusa w Ogrójcu na Górze Oliwnej.

Podczas Ostatniej Wieczery z apostołami w Wieczerniku Chrystus ustanowił Eucharystię – ofiarę z samego siebie, ale była to ofiara bezkrwawa – dokonywała się pod postaciami chleba i wina. Ta nowa ofiara miała być odtąd czyniona na pamiątkę Jezusa Chrystusa przez jego wyznawców pod przewodnictwem jego uczniów i ich następców, którzy otrzymują przywilej sprawowania Eucharystii, a więc uczestniczenia w kapłaństwie Jezusa Chrystusa. Ustanowienie sakramentów upamiętnia biały kolor szat liturgicznych w Wielki Czwartek. W trakcie wieczery Chrystus umył uczniom nogi. Uczniowie byli zaskoczeni. Piotr sprzeciwiał się temu, bo w zwykłym, ludzkim rozumieniu pan nie powinien wykonywać czynności, którą wykonuje sługa. Było to wówczas szokujące odwrócenie ról i pozycji w obowiązującej hierarchii społecznej. Jezus

Chrystus uświadomił swoim uczniom przez umycie im nóg, że przewodzenie wiernym może się odbywać jedynie w poczuciu pokory i służby ludziom.

Na pamiątkę tego wydarzenia ksiądz proboszcz również w trakcie Mszy Wieczery Pańskiej dokonał obmycia nóg dwunastu mężczyznom. Wcześniej, w homilii mówił o przesłaniu, jakie wygłosił dla kapłanów z naszej diecezji kilka godzin wcześniej, podczas Mszy Krzyżma Świętego, ksiądz biskup, aby w sprawowaniu posługi kapłańskiej nie zapominać o pokorze. Bo lekcja pokory, czyli życia w prawdzie płynie dla nas wszystkich wprost z narkazu Jezusa z Wieczernika. W odniesieniu zaś do sakramentu Eucharystii, ksiądz proboszcz zwrócił uwagę nam, parafianom, żebyśmy umieli docenić wagę i piękno tego sakramentu, wyciągając lekcję z postawy dwunastu apostołów, uczniów

Jesusa. Każdy z nich słyszał, co Jezus im powiedział. Ale każdy rozumiał to po swojemu i miał swoje podejście do Eucharystii. Dziewięciu z nich wydawało się, że rozumieją Eucharystię, ale w godzinie próby po prostu uciekli. Postawa trzech pozostałych jest symptomatyczna. Judasz był obojętny i nie pozwalał Bogu działać w swoim sercu. Piotr rozumiał znaczenie Eucharystii, ale nie do końca, natomiast Jan rozumiał znaczenie sakramentu

i w pełni go akceptował. Chodzi o to, żebyśmy byli Janami, byśmy uczestniczyli w Eucharystii w sposób zaangażowany, byli przygotowani do jej pełnego przeżywania, aby nasze spotkanie z Jezusem było pełne.

Po wieczerzy z uczniami Jezus udał się do Ogrójca (Ogródu Getsemani) na Górze Oliwnej, gdzie w samotności modlił się przed mającymi nieuchronnie nadejść wydarzeniami. Tak i na zakończenie naszej Mszy wielkoczwartkowej Najświętszy Sakrament został przeniesiony procesjonalnie z ołtarza do przygotowanej kaplicy – ciemnicy. Pozostał tam aż do następnego dnia, a my adorowaliśmy Pana Jezusa w ciemnicy tak, jak jego uczniowie czuwali z Nim w Ogrójcu.

Wielki Piątek, 3 kwietnia 2015 roku – Liturgia Męki Pańskiej

Wielki Piątek to jedyny dzień w roku, w którym nie jest odprawiana Msza święta, bo w tym dniu Jezus Chrystus umierał na krzyżu składając ofiarę paschalną z samego siebie. W całym Kościele panuje nastrój zadumy nad męką Chrystusa, wierni trwają w adoracji Najświętszego Sakramentu w ciemnicy. Pod wieczór rozpoczyna się Liturgia Męki Pańskiej, na którą składają się: liturgia słowa, po której następuje bardzo uroczysta modlitwa powszechna, adoracja krzyża, rozdzielanie komunii świętej i przeniesienie Najświętszego Sakramentu do grobu.

Ceremonia Wielkiego Piątku w naszym kościele rozpoczęła się wejściem księdza proboszcza w czerwonych szatach liturgicznych i asysty do ołtarza w ciszy. Przed obnażonym ołtarzem kapłan pada na twarz, a wszyscy w kościele kłękają. Nie słychać dzwonek, śpiewu,



Fot. Liturgia Wielkiego Piątku

organów. Cisza jest najbardziej odpowiednim wyrazem uczuć wiernych w obliczu śmierci Chrystusa przynoszącej ludziom zbawienie. W czasie liturgii słowa uroczystie śpiewana była Męka Pańska według św. Jana, ta sama, co w Niedzielę Palmową. W swojej homilii, ksiądz proboszcz nawiązując do wysłuchanego opisu Męki Pańskiej, mówił o lekcji apostoła Piotra. Piotr, gdy był



Fot. Liturgia Wigilii Paschalnej

blisko Jezusa, był silny, bronił swojej wiary i Jezusa. Gdy jednak Jezusa braknie, Piotr boi się i zapiera się Go trzykrotnie. Wynika stąd dla nas pytanie, czy jesteśmy gotowi wytrwać przy Chrystusie w każdej sytuacji i czy mamy w sobie na tyle, zarówno rozsądkowego myślenia jak i wrażliwości, aby być w pełni dojrzałymi chrześcijanami i ludźmi. Bo Piotr, gdy zrozumiał, co zrobił – zaparł się Pana, mimo, że wcześniej zapewniał, że nigdy by tego nie zrobił – to potem gorzko zapłakał. Te łzy oczyściły jego serce i wnętrze. I znowu był sobą. Nasza wrażliwość i łzy również oczyszczają nasze serca i dusze. Po uroczystej modlitwie powszechnej ksiądz proboszcz dokonał w trzech krokach odsłonięcia krzyża wyśpiewując słowa: „Oto drzewo krzyża, na którym zawisło zbawienie świata”, na które, klękając, odpowiadaliśmy: „Pójdźmy z pokłonem”. Następnie kapłan, a po nim wszyscy wierni ucałowali krzyż. Po adoracji krzyża nastąpiło rozdzielanie komunii świętej. Nasza wielkopiątkowa Liturgia Męki Pańskiej zakończyła się procesjonalnym przeniesieniem przez księdza proboszcza Najświętszego Sakramentu z ołtarza do Grobu Pańskiego. Wierni czuwalili adorując Chrystusa w grobie, strażacy pełnili przy nim straż.

Wielka Sobota, 4 kwietnia 2015 roku – Liturgia Wigilii Paschalnej

Przez cały dzień w milczeniu i modlitwie wierni trwali przy złożonym w grobie Jezusie rozważając Jego mękę i śmierć i w nadziei oczekując na Jego zmartwychwstanie. Po zachodzie słońca rozpoczyna się modlitwne czuwanie, czyli Wigilia przed Paschą, która jest przejściem od grzechu i śmierci do zbawienia i życia. Liturgia Wigilii Paschalnej jest bardzo uroczysta i rozbudowana, bo dotyczy bezpośrednio tajemnicy zbawienia.

Nasze obchody Wigilii Paschalnej rozpoczęły się na dworze przed kościołem liturgią światła z poświęceniem ognia, nakreśleniem przez księdza proboszcza na paschale znaku krzyża, liter Alfa i Omega, liczby 2015 i wciśnięciem gwoździ, procesjonalnym wejściem do nieoświetlonego kościoła z zapalonym paschałem, Światłem Chrystusa, od którego ludzie zapalali przyniesione świece, rozpraszając mrok. Po

trzecim wezwaniu, zapalono wszystkie światła i odśpiewano hymn wielkanocny. Chrystus zmartwychwstał. Nastąpiła rozbudowana liturgia słowa, która w dziewięciu czytaniach obrazuje historię zbawienia od stworzenia świata przez Boga aż do śmierci Syna Bożego na krzyżu za grzechy ludzi i Jego zmartwychwstania, w którym ochrzczeni mają swój udział i otrzymują życie wieczne. Dlatego trzecią częścią obchodów Wigilii Paschalnej jest liturgia chrzcielna z błogosławieństwem wody i odnowieniem przez nas przyrzeczeń chrzcielnych, gdy z zapalonymi świecami wyrzekamy się grzechu, zła i szatana i wyznajemy naszą wiarę w Boga Ojca, Jezusa Chrystusa, Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, obcowanie świętych, odpuszczenie grzechów, zmartwychwstanie ciała i życie wieczne.

W krótkiej homilii, po Ewangelii wg. św. Marka, Ksiądz Proboszcz zwrócił uwagę, że w tym trzecim dniu Triduum Paschalnego otrzymujemy lekcję kobiet. Kobiety towarzyszyły Jezusowi od dawna. Maria Magdalena, Maria, Salomea, Joanna. Towarzyszyły Jezusowi w czasie Jego męki, były obecne pod krzyżem, przy złożeniu Jego ciała do grobu i jako pierwsze też doświadczyły zmartwychwstania Jezusa, gdy przyszły do grobu i nie zastały Go tam. Ta lekcja kobiet to lekcja wierności Jezusowi.

Nasze obchody Wigilii Paschalnej zakończyła liturgia eucharystyczna, gdy prawie wszyscy obecni posilili się ciałem Chrystusa. Po liturgii

Wigilii Paschalnej nastąpiło wystawienie w kaplicy Grobu Pańskiego Najświętszego Sakramentu dla adoracji Chrystusa Zmartwychwstałego przez wiernych i straż.

Wielka Niedziela, 5 kwietnia 2015 roku – Procesja Rezurekcyjna i Druga Msza Święta Zmartwychwstania Chrystusa

Do zakończenia Wigilii Paschalnej Zmartwychwstania Pańskiego dokonującej się w Wielką Noc z soboty na niedzielę jest uroczysta procesja rezurekcyjna, która odbywa się wczesnym rankiem w Wielką Niedzielę, gdy wszyscy wierni, przy wtórze pieśni „Wesoły nam dzień dziś nastał” radują się ze zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Procesja w naszej parafii ma również bardzo uroczystą oprawę. Krzyż procesyjny, figura Chrystusa Zmartwychwstałego, sztandar OSP, chorągiew parafii, bielanki, asysta liturgiczna, asysta Ochotniczej Straży Pożarnej, młodzież, parafianki w strojach ludowych, parafianie niosący święte

obrazy, figury, poduszki i wielka rzesza wiernych parafian i gości towarzyszyła Najświętszemu Sakramentowi podczas trzykrotnego obejścia kościoła.



Fot. Rezurekcja

Po zakończeniu procesji i błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem odbyła się druga Msza święta Zmartwychwstania Pańskiego. Po Ewangelii według Św. Jana ksiądz proboszcz wskazał nam na czwartą lekcję, która jest nam dana pod rozwagę na zakończenie obchodów Świętych Trzech Dni Paschalnych. Dzisiaj jest to lekcja Jezusa, który zmartwychwstał. Jezus pokazuje nam to swoje zmartwychwstanie stopniowo: najpierw przez lekcję przedmiotów - pusty grób, w którym są płótna i złożona chusta. Potem mamy lekcję ludzi: Marii Magdaleny, która zawiadamia o pustym grobie uczniów Jezusa, Szymona Piotra i jeszcze jednego z nich (czyli Św. Jana Ewangelisty), którzy biegną co sił do grobu, aby zobaczyć, czy to prawda. I widzą, że tak. I zaczynają rozumieć lekcję cudu zmartwychwstania Jezusa, bo do tej pory nie do końca rozumieli to, że Jezus ma powstać z martwych.

Święto życia

Tak jak wtedy uczniowie Jezusa, tak i my dzisiaj musimy ciągle uczyć się rozumieć pytanie, które zadaje Jezus w pierwszym dniu Świętego Triduum Paschalnego: Czy Wy rozumiecie, co Wam uczyniłem? A On, poprzez ofiarę z samego siebie, mękę i śmierć na krzyżu wziął na siebie wszystkie nasze winy i grzechy i odkupił je. Zaś Jego zmartwychwstanie daje nam pewność, że od chrztu jesteśmy pod Jego opieką i też zmartwychwstaniemy. Nawet jeżeli upadamy, grzeszymy, to mamy możliwość codziennego powstawania z martwych – pozostawił nam bowiem Sakrament Eucharystii, dzięki któremu możemy ciągle w naszym życiu powracać do stanu łaski uświęcającej pamiętając o wynikającej z eucharystii pokorze. To właśnie nam Jezus uczynił: dał nam wiarę, miłość i życie wieczne z Nim. To jest najważniejsze przesłanie naszej wiary i tę prawdę, gdy Jezus tego dokonywał przypominamy sobie rok w rok przeżywając ją na nowo w czasie Świętego Triduum Paschalnego.

Oprócz tego, że najważniejszy, to jest to też chyba najpiękniejszy okres w życiu wspólnoty parafialnej. Święta Wielkanocne trwają tak naprawdę już od Wielkiego Czwartku. Przeważają się wtedy z codziennego rytmu pracy i obowiązków i staramy się zdążyć na Mszę Wieczery Pańskiej. Powracamy do najważniejszych zagadnień naszej wiary. Radosny czas oczekiwania na święta, na spotkania w gronie najbliższej i dalszej rodziny, przedświąteczna krzątanina, zmęczenie przygotowaniami przeplatane się z zadumą, adoracją Najświętszego Sakramentu, przeżywaniem Męki Pańskiej, nadzieją i radością oraz uświadomieniem sobie kolejny raz, że jesteśmy wspólnotą, która gromadzi się wokół Jezusa Zmartwychwstałego, że jest nas dużo, że wszyscy się angażują i starają się dużo z siebie dać, aby obchody tego wspaniałego okresu Triduum Paschalnego były jak najpiękniejsze od strony duchowej i wizualnej. W takiej małej wspólnotcie jak nasza jest to chyba szczególnie widoczne i odczuwalne. To wielkie szczęście, że we wspólnocie mamy możliwość przeżywania Świąt Wielkanocnych w pełni, że w czasie Triduum Paschalnego możemy być z Jezusem w Wieczerniku i Ogrójcu, przeżywać jego mękę i śmierć na krzyżu i uczestniczyć w Jego Zmartwychwstaniu. Piękne Święta Wielkanocne.

Wojciech Grzegorz Lojek

Ten dzień w parafii św. Kazimierza Królewicza w Grzebowilkcu z moich obserwacji został uczczony w następujący sposób:

W kościele z okazji miesiąca poświęconego obronie życia została przygotowana wystawa Jana Pawła II na temat cudu, jakim jest życie człowieka od chwili poczęcia, gdy człowiek nazywany jest zarodkiem i ma 1 mm. Taki człowiek ma prawo do życia aż do śmierci naturalnej. Na plakatach wybrzmiewały hasła o wartości i godności życia, uświadamiały proces rozwoju prenatalnego człowieka oraz wskazywały naturalną metodę leczenia niepłodności, jaką jest naprotechnologia. Widniały również hasła przeciw życiu, aborcja, eutanazja, zapłodnienie „In vitro”.

By zapobiec morderstwu niewinnych bezbronnych istot, tego dnia można było przyjąć duchową adopcję dziecka poczętego. W programie nauki uświadamiania jak cenne jest życie i chęć przyjęcia go mieliśmy możliwość (dzięki wykupionej licencji przez parafię Matki Bożej Częstochowskiej w Józefowie) obejrzenia filmu „October baby każde życie jest cudem.”

Po seansie filmu uświadomiłam sobie, że ktoś modlił się o dzieci, które przeżyły w nieudanej próbie aborcji i ja również podjęłam duchową adopcję dziecka poczętego. Sama ta decyzja o adopcji sprawiła, że poczułam się w „duchowej ciąży” i mam taką nadzieję, że Pan Bóg kiedyś zapozna mnie z tym dzieckiem. Fakt, że podjęłam taką decyzję kieruje moje myśli do Matki Bożej, która była gotowa duchowo powiedzieć tak dla poczęcia Syna Bożego. Myślę, że to ogromna odwaga, wiara, zaufanie, odpowiedzialność, dojrzałość. Jednym z kilku owoców duchowej adopcji jest „kształtowanie charakteru, walczenie z egoizmem, odkrywanie radości

odpowiedzialnego rodzicielstwa, uzdalniając do postrzegania miłości i seksu oczyma Boga”.

Mam wrażenie, że święto Bożego Rolnictwa zostało trochę zapomniane przez środowisko rolników, bo tych w naszej wsi coraz mniej. Kultura i tradycja rolnicza w młodym pokoleniu zanika. Rolnictwo nie jest praktykowane z powodów ekonomicznych i światopoglądowych. Wyrażam szacunek dla moich rówieśników, którzy podjęli tę ciężką pracę.

Święto Rolników i Pasterzy, którzy od wieków współpracują ze Stwórcą w dziele stworzenia. W nazewnictwie polskim ślady tego mamy w słowach: Matka - Ziemia, płody ziemi czy pępek dożytkowy. Stąd wnioszek, że polski chłop traktował Matkę - Ziemię jak kobietę w stanie „błogosławionym” (kobietę spodziewającą się dziecka), tym samym był i jest obrońcą życia. Kierując się taką metaforą jak rolnik do Ziemi to współcześnie Ziemia

przeżywa dużo gwałtu, a my ludzie razem z nią nie żyjemy zgodnie z prawami natury. Żle się odżywiamy, jesteśmy zestresowani, chorzy, zaganiani, niewyspani, zazdrośni, chciwi, niecierplivi, zdezorientowani przez natłok informacji. Nie rozróżniamy co dobre, a co złe, żyjemy hedonistycznie, sztucznie, chaos, śmietnik. Bóg jednak stworzył nas na swój obraz i podobieństwo, dał nam rozum i wolną wolę, byśmy żyli w miłości, zarządzali bogactwem, które dał nam na ziemi.

Dlaczego mając wszystko, nie postępujemy w sposób zgodny z Jego wolą? Mamy być płodni i rozmnażać się, ale myśleć w sposób dojrzały, odpowiedzialny, świadomy duchowo, emocjonalnie, intelektualnie. Mamy być otwarci na życie i chętni na jego przyjęcie. Życie to dar, to cud - bądźmy wdzięczni i zachwyćmy się sobą i drugim człowiekiem.

Anna Witek

W dniu 25.03.2015r.
obchodziliśmy Święto Zwiastowania
Najświętszej Maryi Panny,
święto obrońców życia
oraz święto Bożego Rolnictwa.
Wspólnym mianownikiem obchodzenia
święta jest cud wszelakiego życia,
Boga - człowieka Jezusa Chrystusa,
człowieka oraz płodów ziemi, roślinności
i zwierząt. Jednym słowem - Święto
Rodziny na ziemi.

Majowe nabożeństwa

Dla dzieci z małej wioski w okolicy Siedlec maj to niezwykle miły miesiąc. Wszystkie z niecierpliwością czekają aż nadejdzie godzina 18. Nie trzeba się wcześniej umawiać, od lat jest to ta sama godzina, podczas której najmłodszy mieszkańcy wioski biegną pod kapliczkę Matki Bożej. Mają jeszcze godzinę do rozpoczęcia majówki. Specjalnie przychodzą tak wcześnie, aby zdążyć pograć w dwa ognie, chowanego i podchody. Nieco starsi, którym nie wypada już biegać z maluchami, siedzą na ławkach pod kapliczką i rozmawiają. Nie przez komórki czy facebooka, ale twarzą w twarz, patrząc na siebie i czerpiąc radość ze wzajemnej obecności. Opowiadają, co słychać w ich gimnazjum czy liceum i z radością wspominają to co wyprawiali pod tą kapliczką, gdy byli w wieku tych maluchów.

Tuż przed 19.00 przychodzą starsze panie. Zaczyna się poprawianie kwiatów w kapliczce, ustawianie nowych, przyniesionych z ogródków. Zbiegają się dzieci. Choć umorusane to jednak w odświętnych ubrankach.

Gdy wszystko jest już gotowe rozpoczyna się śpiew. Płyną słowa pochwalne ku czci Najświętszej Pani. Słychać w nich dziękczynienie za miniony dzień, wykonane prace i drobne sukcesy. Słychać też troski o chorych, urodzajne plony czy jutrzejszą klasówkę. Na koniec, gdy zapada zmrok, wszystkie głosy wspólnie zwracają się do Matki:

*Zasypia świat
piosenką kołysany,
odpłynął dzień,
by jutro wrócić znów.
Uśmiecham się do Ciebie
na dobranoc,
Piastunko moich najpiękniejszych snów.*

Dominika Bilewicz



Za pośrednictwem urzędu gminy w Siennicy wystąpiłem z pismem do wydziału ochrony środowiska (nasza gmina należy do regionu w Siedlcach) o wyszacowanie szkód wyrządzonych przez bobry na naszych oczkach wodnych niedawno rekultywowanych. 25 marca 2015 r. przyjechała komisja, która obmierzyła zniszczone groble. W powtarzających się szkodach, gdy nie skutkują zalecenia (na przykład ogrodzenie), można dostać zgodę na odstrzał.

Na sesji rady gminy dnia 26 marca 2015 r. złożyłem wniosek skierowany do wójta gminy w sprawie przydomowych oczyszczalni ścieków. Wniosek brzmi: Proszę o ustalenie, czy można prawnie przekazać przydomowe oczyszczalnie ścieków właścicielom gruntów, na których są wybudowane. Jeżeli nie można zgodnie z prawem nieodpłatnie przekazać, to proszę ogłosić przetarg na przegląd taki, jaki odbywał się podczas gwarancji (odpłata 10 zł, kontrola komputera, żywotności baterii, itp.).

Od początku kadencji zabiegałem o wprowadzenie założeń do planu przestrzennego gminy Siennica dorealizacji. Przystąpienie do opracowania nowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy, rada gminy wprowadziła w roku 2010 (byłem radnym). Po 5 latach prac nad założeniami, radni chętnie wróciliby do powtórnego przeglądu (odziwo większość tych, którzy byli radnymi przy tych pracach). Na sesji rady gminy dnia 26 marca 2015 r. przyjęto uchwałę w sprawie opracowania planu zagospodarowania terenu przestrzennego gminy Siennica. Gmina została podzielona



„Chrońmy przyrodę i jej zasoby”

W odpowiedzi na zrealizowany z powodzeniem projekt FIO „Nie szkoda czasu na sprzątanie lasu”, zrodziła się potrzeba kontynuacji akcji dbania o nasze okoliczne tereny. W tym celu, 15 kwietnia 2015 r. utworzono Koło Ligi Ochrony Przyrody w Grzebowilku. Na spotkaniu założycielskim, w którym uczestniczyło 17 członków, wyłoniono przedstawicieli: przewodniczący – Grzegorz Dziugiel, sekretarz – Piotr Kuć, skarbnik – Piotr Zawadka. Do głównych zadań Ligi Ochrony Przyrody należą: działania interwencyjne zmierzające do zapobiegania lub ograniczania ujemnej działalności człowieka względem środowiska, popularyzowanie odpowiedzialnego stosunku do przyrody, akcje promocyjne i edukacyjne na temat turystyki i naturalnego środowiska. ■

Wieść gminna

na pięć części. Z uwagi na możliwość zablokowania prac w którymś z obszarów, pozostałe będą mogły być realizowane. Według ilości złożonych wniosków ustalono te rejon - z uwagi na dużą ilość złożonych wniosków, wieś Grzebowilk jest w pierwszej grupie. Możliwość pozyskania dużych środków unijnych widzę obecnie tylko w budowie kanalizacji. Zwarte zabudowy mogą być dofinansowane nawet do 85% kosztów ogólnych. Nasza gmina jest niedoinwestowana. Od początku kadencji na każdej komisji i sesji o tym mówiłem. Prowadziłem rozmowy osobiste z radnymi, bo tylko taka inwestycja da nam wymierne korzyści dla całej gminy. Przed ogłoszeniem naborów wniosków przez urząd marszałkowski na dotacje, chcę abyśmy mieli choć wstępnie opracowane plany i koszt inwestycji. 26 marca 2015 r. wprowadziłem na sesji wniosek między innymi o budowie oczyszczalni ścieków na terenie wsi Grzebowilk i budowie kanalizacji z przyłączeniem do tej oczyszczalni wsi Grzebowilk, Nowa Pogorzela i Pogorzela.

Po dużych trudnościach wniosek ten został poddany pod głosowanie. Realizację tej inwestycji poparło 11 radnych. Na terenie naszej wsi byli już projektanci. Po zapoznaniu się z terenem i z mapami stwierdzono, że lokalizacja oczyszczalni jest bardzo dobra. Pozwoli skanalizować naszą miejscowość spadkiem grawitacyjnym (ewentualnie 1 przepompownia). Jest to bardzo ważne przy eksploatacji tych urządzeń. Wstawiając dużo przepompowni powodujemy wzrost kosztów eksploatacji i niebezpieczeństwo częstych awarii.

Czy będziemy mieli coś na skalę europejską? Zależy to od wielu czynników. Oby nasze plany się zrealizowały.

A. Kot



Fot. Fotopia/Przemysław Piątkowski

MISTERIUM PRZEZ CAŁY ROK?

Który to już raz parafia w Grzebowilku przygotowała inscenizację stacji Drogi Krzyżowej? Który to już raz uczestniczyłem w Misteriach Męki Pańskiej. Ile już razy słyszałam jak Judasz zdradził, a Piłat zapytał się o prawdę. Ile razy przeszedłem te czternaście stacji, potem poświęciłem pokarmy, zaspany pobiegłem na rezurekcję i tyle - post się skończył. Czy to była w końcu ta Droga Krzyżowa, podczas której dotarło do mnie, że Bóg, który stworzył ten świat, stworzył mnie i wszystko co mnie otacza, który dał mi wolną wolę, zszedł na Ziemię i dał się zabić dla mnie?! Czy to był ten czas, kiedy szczerze stanęłam i wyznałam wiarę w Jezusa Chrystusa, kiedy zdecydowałam, że chcę żyć według Jego Ewangelii?! Czy kiedy ćwiczyłem kwestie, kiedy pomagałem w przygotowaniach, kiedy wsiadałem w samochód, aby przyjechać na Misterium - modliłem się o owoce tego wszystkiego? I najważniejsze pytanie: dla kogo to robiłem?

Może właśnie początek maja, a koniec okresu wielkanocnego to dobry moment, kiedy trzeba odpowiedzieć sobie na takie pytania. Na pewno to, co było udziałem tak wielu parafian i przyjaciół Grzebowilka było świadectwem wiary. Tylko czy świadectwo raz do roku wystarczy, czy jest to wtedy świadectwo czy zachowanie tradycji? Bardzo łatwo stać się stereotypowym Polakiem - Katolikiem. Ochrzcić dziecko, pójść do bierzmowania, żyć względnie uczciwie. A dlaczego by nie żyć całkowicie,

pełnią siebie dla Jezusa? Skoro potrafimy raz do roku przeżywać tak mękę naszego Zbawiciela, że słycać szloch dzieci. Skoro potrafiliśmy dać tak piękne świadectwo naszej wiary w Niedzielę Palmową, to czemu nie żyć tak przez 365 dni w roku? Nie chodzi o organizowanie co tydzień inscenizacji Ewangelii, chodzi o życie. Życie, które czy tego chcemy czy nie, mamy tylko jedno i które dał nam Bóg, bo nas kocha. A kiedy myślimy, że nas wcale nie kocha, to zamiast pytać Go, pójść do Niego, obrażamy się jak małe dzieci. Może to wszystko to tylko górnolotne słowa, ale czemu w tylu sprawach dajemy z siebie wszystko. W szkole ambitnie ciągniemy w górę oceny, bo to nasza przyszłość. W pracy wyciskamy siódme poty, bo to pieniądze, które dają chleb. W relacjach stajemy na głowie, żeby zachować dobre stosunki z najbliższymi. I w ogóle super, że tak się staramy. Ale gdy przychodzi do relacji z Jezusem Chrystusem, to jakbyśmy oddawali tylko połowę siebie, i to w niedziele i święta. W połowie jestem częścią Kościoła, w połowie czerpię z Sakramentów, a w jednej trzeciej rozwijam się duchowo. A czy nie w całości chcę mieć udział w chwale Pana w niebie?

To wszystko co miało być relacją i podsumowaniem Misterium Męki Pańskiej z 29 marca zamieniło się w krótką refleksję. To nie moralizatorskie kazanie, ale gorące pragnienie w sercu, które pojawiło się właśnie podczas Misterium: a gdybyśmy tak żyli dla Niego zawsze, codziennie. Bóg - Człowiek dał się zakatować z miłości do mnie, to co ja mogę dać, jak nie siebie każdego dnia.

I tak na koniec, uśmiecham się wspominając wszystkie przygotowania i przebieg Misterium, i mówię do zobaczenia za rok! Bo warto dać z siebie wszystko, jeśli choć jedna osoba uświadomiła sobie, że Jezus to ktoś, kto umarł za mnie, za moje grzechy, ktoś kto bardzo, bardzo mnie kocha... Od dziś będę się starać codziennie dawać takie świadectwo jak w Niedzielę Palmową. Nie będzie łatwo, dlatego Panie Jezu proszę Cię, aby ta Droga nie była tylko wzruszeniem. Chwilowym roztargnionym współczuciem. Abym nie wrócił do swoich ważniejszych spraw, do swojego „prawdziwego” życia sam. Tylko z Tobą. Rano każdego dnia, pomóż mi ruszyć w drogę...

Emilia Szydłowska



MODLITWY SPRZED LAT

Modlitwa - najważniejsza forma kontaktu z Panem Bogiem. Dla człowieka wierzącego czas na modlitwę jest czasem bardzo ważnym. Modlimy się na wiele sposobów. Jedni po prostu rozmawiają z Panem Bogiem, inni odmawiają spisane w książeczkach do nabożeństwa modlitwy na konkretne okazje, jeszcze inni modlą się poprzez śpiew pieśni. Każdy sposób kontaktu z Jezusem jest dobry, każda chwila na oddanie się pod jego opiekę jest ważna i potrzebna człowiekowi. Wiemy jak modlimy się obecnie, odmawiamy różaniec, koronkę do Miłosierdzia Bożego, Pod Twoją Obronę. Ale czy nie zastanawialiście się nad tym jak modlono się kiedyś??? Ostatnio miałam bardzo ciekawą sytuację, kiedy jeszcze nie miałam pojęcia, że będę pisać artykuł do naszego pisma o modlitwach sprzed lat. (Ja tego nie wiedziałam, ale Pan Bóg już wiedział). Przyszła do mnie w pracy pani Grażynka, która w przedszkolu pracuje już wiele lat, dała mi kartkę i powiedziała: Paulinka weź to i przeczytaj, teraz ludzie się już tak nie modlą ale ja spisałam to dla Ciebie żebyś miała i mogła do tego zajrzeć czasem". Zdziwiłam się, bo nie wiedziałam, co to jest. Potem usiadłam i przeczytałam, przeczytałam piękne, leciwe już modlitwy, które pani Grażynka zna na pamięć i poprzez ich treść wyprasza u Pana Boga wszelkie łaski. A potem pojawił się pomysł, napisz o zapomnianych modlitwach. Czy nie działa tutaj sam Pan Bóg? Cała ta sytuacja skłoniła mnie do rozmowy z moją babcią i innymi paniami z naszej miejscowości żeby dowiedzieć się czegoś więcej na temat modlitw, które kiedyś były często wygłaszane, a które teraz jakoś się pomija, jakoś się o nich zapomina. Rozmawiałam z nimi głównie o modlitwie różańcowej. Dowiedziałam się, że kiedyś na różańcu panie spotykały się głównie u kogoś w domu. Różaniec rozpoczynał się troszkę inaczej niż obecnie, otóż pierwsze trzy „paciorki różańca” to były pozdrowienia dla Maryi, brzmiały one tak:

„Pozdrawiamy Cię Najświętsza Panno Maryjo, jako czcicielkę Boga Ojca Wszchemogącego”

„Pozdrawiamy Cię Najświętsza Panno Maryjo, jako Matkę Syna Bożego”

„Pozdrawiamy Cię Najświętsza Panno Maryjo, jako oblubienicę Ducha Świętego”

Kiedyś też inaczej brzmiały tajemnice różańca. Kiedy odmawiano tajemnice radosne brzmiały one następująco:

„O Maryjo przyczyni się za nami, do Jezusa któregoś Panno do Elżbiety niosła”

„O Maryjo przyczyni się za nami, do Jezusa

któregoś Panno w Betlejem porodziła”

„O Maryjo przyczyni się za nami, do Jezusa któregoś Panno w kościele ofiarowała”

„O Maryjo przyczyni się za nami, do Jezusa któregoś Panno w kościele znalazła”

Tajemnice bolesne miały następujące zawołania:

„O Maryjo przyczyni się za nami do Jezusa, który krwią się pocił”

„O Maryjo przyczyni się za nami do Jezusa, który za nas był ubiczowany”

„O Maryjo przyczyni się za nami, do Jezusa, który za nas był cierniem ukoronowany”

„O Maryjo przyczyni się za nami, do Jezusa, który za nas ciężki krzyż nosił”

„O Maryjo przyczyni się za nami, do Jezusa, który za nas był ukrzyżowany”

Zawołania w tajemnicach chwalebnych brzmiały:

„O Maryjo przyczyni się za nami, do Jezusa, który Zmartwychwstał”

„O Maryjo przyczyni się za nami, do Jezusa, który nam Ducha Świętego zesłał”

„O Maryjo przyczyni się za nami, do Jezusa, który Cię o Panno do nieba wziął”

„O Maryjo przyczyni się za nami, do Jezusa, który Cię o Panno w niebie ukoronował”

To piękne zwroty do Maryi, zwroty, które ja słyszałam pierwszy raz. Może warto czasem do nich wrócić, przypomnieć sobie jak nasze babcie modliły się na różańcu kiedyś i modlić się tak teraz, a na pewno warto te zawołania znać i przekazywać kolejnym pokoleniom.

W tym artykule zamieszczam też modlitwy, które dostałam w prezencie, warto się nimi podzielić.

SEN PRZENAJŚWIĘTSZEJ MATKI BOŻEJ

Przyszedł do Niej Pan Jezus i powiedział: Matko, czy śpisz? Zasnęłam, ale Ty mnie obudziłeś. Widziałam Cię w Ogrójcu, obnażonego, tam na Twą świętą twarz pluto, koronowano Cię cierniem, potem Cię sędziowie sądzili. Przywiązano Cię do słupa kamiennego łańcuchami, bili i bok włócznią przebili, z którego płynęła woda i krew święta. Z krzyża Twe martwe ciało zdjęli i na moich rękach złożyli. Jezus na to najczulej odpowiedział: Matko Miłosierna, kto ten sen będzie przy sobie nosił lub odczytywał albo słuchał, ten bez grzechu śmiertelnego zostanie i w tym dniu nigdy nagłą śmiercią nie umrze bez przyjęcia Ciała i Krwi mojej, a ktokolwiek będzie prosił mnie, kto ten sen będzie przy sobie nosił ten sto dni odpusty dostanie, kto go będzie odmawiał lub słuchał nie zginie na żadnym miejscu, ani na wojnie, ani

w drodze, a w miejscu, w którym ten sen będzie się znajdował ogień wschodził nie będzie.

OFIAROWANIE CODZIENNE

Odrogi Jezu, łącząc się ze wszystkimi naszymi świętymi, które dziś są ofiarowane, oddaję Ci je wszystkie. Jestem z intencjami Twego serca i proszę Cię, abyś od każdej Mszy Świętej zatrzymał jedną kroplę krwi Twojej Przenajświętszej, jako zadośćuczynienie za grzechy moje. Daj mi drogi Jezu przez zasługi każdej Mszy Świętej uwolnienie jednej duszy w czyśćcu, nawrócenie jednego grzesznika i aby jeden grzech śmiertelny, który Twe serce tak obrażał był odpuszczony. Amen

CHRZEŚCIJAŃSKIE DZIECIE

**Śpiewa skowroneczek,
prosto w górę leci,
uwielbiajcie Matkę Bożą chrześcijańskie
dzieci.**

**Aby Was w kościele nic nie brakowało,
Matka Boża prosi o to, a ja śpięszę śmiało.
Prześlał skowroneczek już swoje śpiewanie,
wstawajcie wszyscy rano, spieszcie na kazanie.
Bo duszyczki wszystkie cierpią, trza się modlić za
nie.**

**Bo Pan Jezus czeka, wszystkich błogosławi,
a kto się posłucha swoją duszę zbawi.
A masz taką duszę jak słońce na niebie,
a jak ją zaplamisz będę karać Ciebie.
A ta kara sroga nie do wytrzymania,
staraj się żyć dobrze z samego zarania.**

**Życie nasze szybko leci,
a gdy wieczność nam zaświeci,
wtedy będzie płacz niemały,
że Maryi nie słuchały.**

**Karta się już nie odwróci,
życie nasze się nie wróci,
więc pomyślcie dobrze sobie,
zanim ciało spocznie w grobie,
że tak dalej żyć nie trzeba,
duszę oddać trza do nieba.**

**Matka Najświętsza dała to upomnienie
dla wszystkich dzieci.**

**Znękana jesteś swymi losami,
to wszystko widzi ten, co nad nami,
wszystko notuje w księdze żywota,
nie szkodzi żeś tu biedna sierota.**

**O łaskę proś Świętego Ducha,
Jezus na pewno Ciebie wysłucha.**

**Idź Aniele prosto z nieba,
zanieś wszystkim, co potrzeba,
niech doznają mej pociechy,
niech wyznają swoje grzechy.**

**I niech w rozpacz nie wpadają,
Zbawcę świata wychwalają,
który wytrwał w swojej mocy
i przyjmij radość Jego pomocy.**

Paulina Grzegorzółka

Z PASTERSKĄ WIZYTĄ W ŻAKOWIE

Na 25-lecie odnowienia struktur Caritas w naszym kraju, Caritas Polska przygotowała specjalny program obchodów Roku Caritas, w którym przedstawiony będzie wkład Caritas diecezjalnych w różne formy aktywności charytatywnej. Każdy kolejny miesiąc świętowany jest zatem w innej diecezji.

Dnia 20 marca, Zespół Szkół im. Zawiszy Czarnego w Żakowie dostąpił wyjątkowego wyróżnienia – organizacji Dnia Caritas w Diecezji Warszawsko-Praskiej. Jako, że miesiąc marzec poświęcony jest szczególnie tematyce świętości, ochrony, a także godności przeżywanego życia, dlatego hasłem spotkania były słowa „Aby żyć, siebie samego trzeba dać”, pochodzące ze znanej piosenki Stanisława Soyki. Głównym tematem tego wyjątkowego dnia była działalność Szkolnych Kół Caritas i poświęcanie swojego życia, „spalenie się” dla innych, a motywem, który przewijał się podczas uroczystości była wrażliwość na sens i wartość ludzkiego życia. W Dniu Caritas z pasterską wizytą w żakowskiej szkole pojawił się Ordynariusz Diecezji Warszawsko – Praskiej Abp Henryk Hoser.

Zgromadzonych gości powitała Anna Duszczyk, Dyrektor Zespołu Szkół im. Zawiszy Czarnego w Żakowie. Zwracając się do Księdza Arcybiskupa, powiedziała: Pragniemy uwrażliwić nasze dzieci i młodzież na potrzeby innych, nieść pomoc chorym i potrzebującym, poświęcać swój wolny czas, a także wychowywać w duchu miłości, tolerancji i szacunku, troszcząc się jednocześnie o ich nieustanny rozwój. Pragniemy wreszcie inspirować do podejmowania licznych „dzieł miłości” w naszym środowisku lokalnym. Ekscelencjo, w Roku Caritas prosimy, pobłogosław nam na tej drodze, którą świadomie obraliśmy – drogą miłości do Pana Boga i drugiego człowieka.



Fot. Msza Święta

Uroczystość rozpoczęła Msza Święta, której przewodniczył abp Hen-

ryk Hoser. Pan Jezus nie tylko nauczał, również pomagał ludziom. Uzdrawiał, leczył. On wciąż uczy nas jak być blisko drugiego człowieka. Zwracając się do dzieci i młodzieży, arcybiskup zachęcał do zaangażowania w wolontariat: Jesteśmy powołani do tego, żeby świadczyć ludziom wszelkie dobro, miłość i miłosierdzie. Pan Jezus robił dwie rzeczy, które i wy robicie, tu w najlepszym Szkolnym Kole Caritas w naszej diecezji, najpierw szukał potrzebujących, a potem pomagał. To jest idea wolontariatu. Dziękujemy zatem Panu Bogu dzisiaj za to, że przyszedł do Żakowa.



Fot. Opiekunki szkolnego Koła Caritas

Do wszystkich zaangażowanych w działalność Caritas, zwrócił się także o. Hubert Matusiewicz OH, zastępca dyrektora Caritas Polska, który podkreślił, że uczymy się tego, by służyć całym sobą. Dziś staje przed nami zadanie byśmy byli ludźmi miłosierdzia w głębi naszego serca. I z tego serca czerpali dobro, które chcemy nieść innym – powiedział. Natomiast ks. Dariusz Marczak, dyrektor Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej podziękował arcybiskupowi Hoserowi „za ojcowską troskę o życie” i podkreślił wyjątkowość miejsca spotkania: Żaków jest szczególnym miejscem w naszej diecezji, gdzie dokonują się niezwykle rzeczy, dzięki zaangażowaniu dzieci i młodzieży – chwalił wolontariuszy.

W Zespole Szkół w Żakowie zgromadziło się blisko 300 osób: uczniów, wolontariuszy, nauczycieli i pracowników, mieszkańców wsi, a także gości ze wszystkich pobliskich szkół i przedszkoli. Obecni byli przedstawiciele władz samorządowych m.in. Wójt Gminy Siennica Grzegorz Zieliński oraz Przewodniczący Rady Gminy Zenon Jurkowski. Pojawili się także przedstawiciele Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej, Caritas Polska oraz wyjątkowy gość ks. George Sigamoney, dyrektor Caritas Sri Lanka, który nie krył zadowolenia z wizytą w żakowskiej placówce.

W programie artystycznym znalazło się przejmujące przedstawienie, podejmujące temat walki o życie, rodzinę i miłość, przygotowane przez wolontariuszy SKC pod opieką s. Agnieszki Miduch. Chodziło o zwrócenie uwagi młodych ludzi na to, że podejmowane przez nich decyzje dotyczą nie tylko jednostkowych wyborów, ale także wpływają na życie innych ludzi. Dzień Caritas był także okazją do podzielenia się świadectwem bliskości w postudze bliźniemu, by wzmocnić jego poczucie godności i polepszyć los. Marysia Bogusz i Olga Chabrowska opowiedziały o akcjach podejmowanych przez żakowskich wolontariuszy, którymi na co dzień opiekują się p. Grażyna Rechnio i s. Agnieszka.

Ponadto, rozstrzygnięte zostały konkursy: literacki „Aby żyć, siebie samego trzeba dać” i plastyczny „Caritas znaczy kocham i pomagam”. Świadectwo na temat podejmowania właściwych wyborów w życiu przedstawiła dla młodzieży „nawrócona wiedźma” - aktorka Patrycja Hurlak, a specjalną niespodzianką kończącą Dzień Caritas był występ komika Konrada Modzelewskiego i wspaniały tort na 25-lecie odnowienia struktur Caritas w Polsce.



Fot. Podziękowania

Arcybiskup Hoser, przyjmując w podziękowaniu za swoją pasterską obecność - ręcznie wyhaftowany przez żakowską nauczycielkę p. Wandę Redzik - obraz „Jezus Chrystus Pantokrator”, przyjął też zaproszenie na 100-lecie szkoły w 2017 roku. Dyrektor szkoły, Anna Duszczyk, nie kryła radości, a publiczność przyjęła tę informację gorącymi brawami.

Żakowski Dzień Caritas miał również Zwymiar charytatywny – taca, którą zebrano podczas Mszy Św., przekazana została na potrzeby serdecznych przyjaciół szkoły - podopiecznych Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Możesz więcej” w Nowym Zglechowie. Bo... „Aby żyć siebie samego trzeba dać”.

SiR

Zaczęło się niepozornie. W 2005 roku kilkoro żakowskich gimnazjalistów pod opieką wychowawczynie, postanowiło zorganizować zbiórkę przyborów szkolnych dla podopiecznych jednego z okolicznych domów dziecka. Dzisiaj do Szkolnego Koła Caritas należy ponad 60 uczniów, gotowych nieść pomoc potrzebującym w różnych sytuacjach, a wolontariat stał się „najpiękniejszą” wizytówką Zespołu Szkół im. Zawiszy Czarnego w Żakowie

„Aby żyć, siebie samego trzeba dać”, czyli 10 lat wolontariatu w Żakowie

Na pytanie, dlaczego żakowscy uczniowie tak chętnie angażują się w szkolne akcje charytatywne, sami uczniowie najczęściej odpowiadają, że wolontariat niezmiennie daje im satysfakcję i poczucie, że robią coś ważnego, że choć trochę zmieniają świat na lepszy. Chcieliby zostawić po sobie jakiś ślad, podarować swój uśmiech, talenty, serce. Podzielić się tym, co w nich najlepsze. To taki ich sposób na życie, a nawet styl życia. Opiekunami SKC są nauczycielki p. Grażyna Rechnio i s. Agnieszka Miduch, wspierane przez wszystkich wychowawców żakowskiej szkoły. Jak mówi Dyrektor Anna Duszczyk, główne zadania wychowawcze realizowane w ramach działań Szkolnego Koła Caritas to inspirowanie do podejmowania akcji na rzecz środowiska lokalnego i uwrażliwianie na potrzeby innych. **A w jaki sposób zainspirować? Jak uwrażliwić? Po pierwsze, dać przykład.**

Pomysłodawcami pierwszych akcji byli nauczyciele, ale dość szybko inicjatywa przeszła w ręce młodzieży. **Wystarczy zasygnalizować, gdzie jest problem, czy jakaś potrzeba oraz uzmysłwić, że jesteścieMY w stanie pomóc.** To, że WARTO POMAGAĆ wiedzą nawet żakowskie przedszkolaki. I choć wszystkie akcje organizują gimnazjaliści i starsi uczniowie ze szkoły podstawowej, to właśnie maluchy z zerówki i klas I-III, jako

pierwsze, angażują się we wszystkie akcje. Czy to zbiórka słodyczy, żywności, ubrań, przyborów szkolnych, środków chemicznych - to właśnie DZIECI błyskawicznie „wrwą się” do pomagania. Stąd zresztą ogólnopolska inicjatywa tworzenia nawet **Przedszkolnych Kół Caritas.**

Tegoroczne żakowskie novum, to gotowość do wychodzenia z pomocą także poza granice naszego kraju. A pomysły na akcje przycho-
dzą same. Ot, chociażby ten ostatni. W lutym

wolontariusze mieli okazję obejrzyć filmik i posłuchać ciekawych opowieści o. Grzegorza Brzezińskiego, kapucyna z Prowincji Braci Mniejszych o Misjach w Gabonie, w Afryce. Z wielkim zdziwieniem zareagowali, że afrykańskie dzieci nie mają nawet czym grać w piłkę nożną. Zamiast piłek, kopią butelki plastikowe. Na reakcję nie trzeba było długo czekać. Jeszcze tego samego dnia padł pomysł – zorganizujemy akcję, z której dochód będzie przeznaczony na zakup piłek dla

tych dzieci. I tak rozpoczęła się „Piłka dla Gabonu”. Podobnie było z jesienną akcją „Bandaż dla Afryki”. Kiedy wolontariusze SKC dowiedzieli się, że Siostrzom Misjonarkom

Świętej Rodziny na misji w Kithatu, w Kenii, gdzie prowadzą szpital, brakuje bandaży, w ciągu zaledwie kilku dni zebrali ich... ponad pół tysiąca! Wielkim powodzeniem zakończyła się również akcja „Rodzina Rodzinie – Wyślij paczkę na Ukrainę”. Młodzi wolontariusze zebrali ponad 60 kg żywności i podarowali ją samotnym staruszkom na Ukrainie.

Na co dzień, żakowscy wolontariusze współpracują ze **Stowarzyszeniem Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Możesz więcej”**, które prowadzi szkołę w Zglechowie. Młodzież pomogła w organizacji zeszłorocznego Balu Karnawałowego dla podopiecznych Stowarzyszenia oraz festynu z okazji Dnia



Fot. Dzień Caritas w Szkole w Żakowie

Dziecka. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia, wolontariusze przeprowadzili zbiórkę artykułów artystycznych, z których powstały piękne ozdoby świąteczne rozprowadzane przed parafialnym kościołem w Siennicy, a kilka tygodni temu wzięli udział w przedświątecznym spotkaniu wielkanocnym w Zglechowie, gdzie razem z dziećmi... wili palmy. Podopieczni Stowarzyszenia wspólnie z żakowskimi dziećmi, wzięli także udział w koncercie Orkiestry Dni Naszych pt. „Jak Kubuś polubił szkołę”. Ponadto, już trzeci rok wolontariusze zbierają plastikowe nakrętki na rzecz Stowarzyszenia (dotychczas przekazali ich ponad 150.000 sztuk!).

Zkolei z racji Światowego Dnia Chorego, najmłodszy wolontariusze zawitali w Domu Seniora „Kaśmin” w Drożdżówce. Nie brakowało wierszyków, tańców, wesołych piosenek i żartów. Program wielokrotnie przerywany był gromkimi brawami, a na koniec wszyscy seniorzy otrzymali kartki z życzeniami. Każda taka wizyta – czy to świąteczna, czy z okazji Dnia Babci i Dziadka - niesie ze sobą wyjątkowe emocje. Takie



Fot. Dzień Caritas w szkole w Żakowie

spotkania są bowiem piękne i wzruszające nie tylko dla pensjonariuszy tego Domu. Wiele mogą nauczyć się również same dzieci – szacunku do najstarszych i schorowanych, troski, wrażliwości na drugiego człowieka i pokory.

To już taka żakowska tradycja – dzielić się swoimi talentami i sercem z potrzebującymi. Starsi wolontariusze spotkali się także w tym roku szkolnym podczas Dnia Integracyjnego z niepełnosprawnymi dziećmi z **Domu Pomocy Społecznej w Kątach**, a kilka tygodni temu zorganizowali bal karnawałowy dla dzieci z **Domu Dziecka im. Matki Weroniki w Siennicy**. Ponadto, jak co roku, te żakowskie anioły organizują kiermasze, z których cały dochód przeznaczony jest na dofinansowanie wycieczek szkolnych dla dzieci i młodzieży w trudniejszej sytuacji finansowej. Co roku, zimą, angażują się w Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, a wiosną biorą udział w „Tygodniu Miłosierdzia”, zainauguowanym Niedzielą Miłosierdzia.

Zaangażowanie w pracę na rzecz innych najpiękniej podsumowuje **Marysia Bogusz**, przewodnicząca Szkolnego Koła Caritas w Żakowie: „Dla wolontariuszy naszego SKC nagrodą jest zwykły uśmiech i ciepłe słowo, a sam wolontariat zmienia ludzi! Uczy patrzeć wrażliwymi, pełnymi miłości i zrozumienia oczyma, a wtedy serce przejmuje nad nimi kontrolę i świat postrzegamy w zupełnie innych barwach. Dla mnie wolontariat to część mnie samej, nie wyobrażam sobie bez niego życia. Za kilka miesięcy kończę naukę w Żakowie i już dziś zastanawiam się, czy w mojej nowej szkole będę miała możliwość spełniania się w tak licznych dziełach miłości. Dlaczego? Bo... **«Życie nie tylko po to jest by brać... Życie nie po to by beczynnie stać... Aby żyć, siebie samego trzeba dać»**.”

Zachęcamy wszystkie szkoły podstawowe do organizacji sekcji wolontariatu w gronie uczniów, czy to w postaci Szkolnego Koła Caritas, czy innej. Na pewno prowadziliście już niejedną akcję charytatywną, może warto się w to mocniej zaangażować? Dyrektorka Anna Duszczak podkreśla, że wsparcie rodziców i nauczycieli jest nieocenione. Bez ich zaangażowania nie udałoby się żadna akcja. Jak twierdzi żakowska młodzież **WARTO POMAGAĆ**, no, a poza tym... Wolontariat w **CARITAS** jest **TRENDY!!!** Ogłaszamy zatem **SEZON NA POMAGANIE!**

SKROMNY, CICHY SIENNICKI BOHATER

Jutro mija 97 rocznica śmierci (notatka jest pisana 13.04) ks. Łukasza Janczaka. Jest on wymieniony jako pierwszy /był pierwszym i najdłużej pracującym prefektem/ z wielu prefektów siennickich z następującą treścią: „1867-1906 Ks. Łukasz Janczak ur. 1835r.; święcenia kapłańskie otrzymał w 1862r.; studiował u Księży Misjonarzy w Warszawie. Kształcił się w Paryżu. Wykładał filozofię i język łaciński w Warszawskim Seminarium Duchownym. Odznaczony został orderem Św. Stanisława III klasy. Zmarł 14.04.1918r. w Siennicy. Pochowany na cmentarzu przykościelnym”. /notatka w korytarzyku kościelnym po prawej stronie/.

Cóż po nim pozostało? Skromniutką mogiłą z niewielką, jakby dziecięcą płytą, powyższa notatka i tablica pamiątkowa z roku 1998 umieszczona w kruchcie kościelnej po lewej stronie od głównego wejścia: „Wielkiemu Polakowi i Patriocie ks. Łukaszowi Janczakowi w 80-tą rocznicę śmierci.

Parafianie i Społeczność Zespołu Szkół w Siennicy. 14.10.1998.” Pozostały też najcenniejsze świadectwa o wielkości tego człowieka – spisane wspomnienia jego uczniów, a umieszczone w książce „W służbie wsi i kraju” Praca zbiorowa. LSW, 1966.

W tych wspomnieniach, jakże często emocjonalnych, nazywa się księdza Janczaka tymi słowami: „kochany opiekun i orędownik”, „dobre, szlachetne serce”, „wielki patriota, odważny nauczyciel”. „Prawdziwie dobrym duchem opiekuńczym polskości był ks. prefekt Janczak. (...) wspaniały znawca historii Polski, odznaczał się niezwykłą pamięcią i nie obawiający się Rosjan. Lekcje religii były właściwie lekcjami historii. Jemu też zwierzały się ze swoich udręczeń i poniżeń doznawanych od rosyjskich nauczycieli” /Jan Cudny, str. 297/ „Drugim nauczycielem Polakiem był nasz ukochany prefekt ksiądz Łukasz Janczak. Był księdzem bardzo wykształconym; ukończył akademię duchowną, dużo

czytał i znał bardzo dobrze historię. Ksiądz Janczak był rad, jeżeli zwracaliśmy się do niego z zapytaniami dotyczącymi historii. Chętnie udzielał nam wyczerpujących odpowiedzi. Starał się wyrobić w nas odwagę i dzielność. Kochany nasz opiekun i orędownik” /Stanisław Sikorski, tamże, str.301/. W innych miejscach tej książki wielokrotnie absolwenci Seminarium wielokrotnie wspominają, jak często ks. Janczak brał w obronę uczniów przed represjami Rosjan za np. przypadkowo wypowiedziane słowo po polsku.

Ten cichy bohater, przyjaciel młodzieży, wspaniały ksiądz, przez całe swoje życie budował i podtrzymywał polskość w sercach seminarzystów i parafian. W czasie strajków szkolnych w 1905r. był jeszcze proboszczem, chociaż już

nie prefektem.

O jego zaangażowaniu nie wspomina się, nie było możliwe by proboszcz był w jakimkolwiek sposób włączony w „działalność rewolucyjną”. Odszedł w kwietniu 1918r., na kilka miesięcy przed od-

zyskaniem niepodległości. Nie doczekał tej chwili, ale to on przygotował Polaków do godnego, patriotycznego powitania wolności Ojczyzny, budowania jej od podstaw i walki o nią.

W 1998r. w czasie poświęcenia tablicy w kościelnej kruchcie, ówczesny proboszcz ks. Kazimierz Sokółowski wyraził nadzieję i swoje życzenie, by jedną z ulic w Siennicy nazwać imieniem Ks. Janczaka. Ta wspaniała postać słusznie na to zasługuje. Dzisiaj, w rocznicę, a niedługo stulecie śmierci, należy przypomnieć tę postać i być może zrealizować życzenie bardzo lubianego w Siennicy proboszcza. Pod rozważne przemyślenie i podjęcie najlepszej decyzji daję, jako Sienniczanie, propozycję nazwania siennickiego ronda imieniem ks. Janczaka. Rondo styka się ze skwerkiem im. Jana Pawła II, który jest bohaterem narodowym, obok byłby bohater lokalny, nieśłusznie trochę zapomniany.





Fot. Dzieci podczas konkurencji sportowych



Fot. Ogłoszenie zwycięzców i podsumowanie Korneliady

Od 2004 roku, kiedy to szkoła w Starogrodzie otrzymała imię Kornela Makuszyńskiego, obchodzony jest Dzień Patrona zwany Korneliadą. W tym roku święto poprzedzone było ciekawymi zajęciami w klasach. Tematyka godzin wychowawczych dotyczyła życia i twórczości Kornela Makuszyńskiego.

Młodsze dzieci słuchały przegód Koziółka Matołka, starsze poznawały fakty z życia i twórczości pisarza. Zgodnie z założeniami organizatorek, pani Teresy Zawadki i pani Bożeny Łobodowskiej, uczniowie rozwiązywali krzyżówki, wykonywali prace plastyczne i układali hasła dopingujące do zabawy.

Po zakończonych zajęciach klasowych wszyscy uczniowie stanęli do rywalizacji. W przygotowanych konkurencjach sportowych prezentowały się zespoły. Były skoki w dal z miejsca, przenoszenie piłek, wyścig krzeselkowy, puzzle oraz rysowanie postaci bohatera Koziółka Matołka z zamkniętymi oczami. Konkurencje wspomagała żywa, rytmiczna muzyka i głośny doping kolegów.

bohaterem jego książki. Uczniowie klasy szóstej sprawdzali wiedzę dotyczącą życia i twórczości K. Makuszyńskiego rozwiązując test. Po zabawnych, choć wyczerpujących konkurencjach nadszedł czas na podsumowanie dnia.

DZIEŃ PATRONA SZKOŁY W STAROGRODZIE

Atrakcją spotkania była „czarodziejska skrzynia”, z której reprezentanci klas wyjmowali rekwizyty związane z bohaterami książek patrona. Zgodnie z zasadami tej konkurencji, punkty zdobywali ci, którzy umieli skojarzyć przedmiot z Kornelem Makuszyńskim lub

Najwięcej punktów zgromadzili na swoim koncercie uczniowie klasy VI, i to oni zajęli miejsce pierwsze. Pani dyrektor Maria Żukowska wręczyła dyplomy, a bohaterowie Jacek i Placek oraz Koziółek Matołek częstowali wszystkich słodyczkami.

Teresa Zawadka



Fot. Dzieci podczas konkurencji sportowych



Fot. Dzieci podczas konkurencji sportowych

Pierwszy dzień wiosny 2015 na wesoło i kolorowo!

W poniedziałek 23.03.2015r. zawiatała do naszej szkoły długo oczekiwana wiosna! Wśród młodszych dzieci obowiązującymi tego dnia kolorami były barwy wiosny: żółty, zielony, czerwony, pomarańczowy oraz strój związany z zawodem u starszych.

W uroczystym powitaniu uczestniczyli nasi podopieczni, od przedszkolaków po szóstoklasistów, i oczywiście panie wychowawczynie. Pierwszym zadaniem dla uczniów i wychowawcy/opiekuna grupy było przygotowanie Orszaku „Pani Wiosny” – uczniowie przebierali kolegę lub koleżankę za „Panią Wiosnę” według własnego pomysłu z użyciem dostępnych materiałów: papier ksero, papier śniadaniowy, markery, kleje, taśmy bezbarwne, klamerki do bielizny, nożyczki, papier toaletowy, bibuła; cała klasa także była ubrana kolorowo. Później każdy z ośmiu orszaków miał okazję zaprezentowania się krótkim przemarszem przez salę i odczytaniem hasła witającego wiosnę. Następnie odbył się pokaz „Zawodowe przebrania”. Wszyscy, którzy byli przebrani, mieli okazję zaprezentować się na środku sali. Pomysłowość i różnorodność przebrań mile zaskoczyła organizatorów imprezy! Wśród naszych uczniów można było zobaczyć gwiazdy muzyki, krawcową, artystki – malarki, nauczyciela matematyki, żołnierza, lekarza, strażaka, a nawet inżyniera budowlanego! Nie mogło się oczywiście obyć bez Konkursu „wiedzy zawodowej”, w którym brali udział reprezentanci klas I-VI. Pytania dotyczące zawodów przeszłości i modnych aktualnie przysporzyły nieco trudu naszym uczniom, ale też wzbogaciły ich wiedzę w tej kategorii. Oczywiście za każdą aktywność uczniowie mogli zdobyć nagrodę dla klasy lub indywidualnie. Ostatnim punktem programu było topienie marzanny. Był to chyba najbardziej oczekiwany przez naszych najmłodszych milusińskich moment. Wszyscy zwarci i gotowi wyruszyliśmy, aby ostatecznie rozstać się z Zimową Panną. Teraz czekają nas tylko ciepłe, słoneczne dni!

Monika Nosal-Lysiak – opiekunka
Samorządu Uczniowskiego

Turniej „Młodzież zapobiega pożarom”

W dniu 12 marca 2015r. w siedzibie Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Mińsku Mazowieckim odbyły się eliminacje powiatowe 38 edycji Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej pt. „Młodzież zapobiega pożarom”.

Patryk Łazowski, uczeń klasy szóstej Publicznej Szkoły Podstawowej im. Edwarda Szymańskiego w Grzebowilku zajął II miejsce w grupie wiekowej szkół podstawowych liczącej 26 uczestników.

Nagrody wręczał Antoni Jan Tarczyński – Starosta Miński oraz st. bryg. Jarosław Ufnal – Komendant Powiatowy PSP w Mińsku Mazowieckim.

Podczas Turnieju uczestnicy zwiedzili jednostkę PSP Mińsk Maz. oraz obejrzeni symulację ratowania człowieka.

Alina Trzeciak



Fot. Zwycięzcy Turnieju z trzech grup wiekowych

Archiwum Straża Mińsk.

Dzień Caritas

W ramach obchodów Roku Caritas w Zespole Szkół im. Zawiszy Czarnego w Żakowie 20 marca 2015 roku odbył się Dzień Caritas w Diecezji Warszawsko-Praskiej. W uroczystości brała udział Dyrektor Szkoły Podstawowej w Grzebowilku pani Maria Makos oraz delegacja uczniów z klasy V i VI z opiekunem. Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył abp. Henryk Hoser, który wygłosił homilię zachęcając dzieci i młodzież do zaangażowania w wolontariat. Po eucharystii ordynariusz diecezji wręczył nagrody laureatom konkursu literackiego i plastycznego.

Uczennica klasy V Kinga Matak zdobyła II miejsce w Konkursie literackim „Aby żyć, siebie samego trzeba dać”. Warunkiem przystąpienia do konkursu było napisanie pracy na temat działalności własnej lub innych osób na rzecz potrzebujących. Konkurs został zorganizowany pod patronatem Caritas Diecezji Warszawsko – Praskiej i Caritas Polska.

Magdalena Piętka

BĄDŹ OSTROŻNY !!!

Wiosna zbliża się wielkimi krokami, przyroda budzi się do życia, dzień trwa dłużej i cieszy oczy świeżymi kolorami, rodzi się chęć wyjścia z 4 ścian i ostatecznych przygotowań do lata.

Endorfiny uderzają nam do głów, wszyscy stajemy się mniej ostrożni... Coraz częściej słychać o zwiększonej liczbie wypadków na drodze. Musimy pamiętać, że nie zawsze jest to wina wyłącznie kierowcy...

Jeżeli ktoś nie przyżył tak zwanego „momentu grozy”, nie jest w stanie uzmysłowić sobie powagi sytuacji, ale jednocześnie ma ogromny powód do radości.

Z głową w chmurach możemy spacerować po naszych lasach, jednak szczególnie na ulicy powinniśmy być ostrożni ponad wszystko. Nigdy nie wiadomo, czy w chwili nieuwagi i braku skupienia nie zrobimy o krok za dużo, nie wiemy, co by było, gdyby ten krok był kolejnym. Przecież to jest moment.

W najlepszym wypadku będziemy mieć więcej szczęścia niż rozumu, w trochę gorszym – zwolnienie z WF-u do końca roku szkolnego,

a w najgorszym – brak możliwości realizacji swoich marzeń.

Pozornie proste czynności mogą czasami dać nam czas, szansę na to, by następnym razem być ostrożnym.

Jednak patrząc z drugiej strony, czasami możemy znaleźć się za potocznie zwanym – kółkiem, a teraz pomyśl – co byś zrobił, gdyby niespodziewanie ktoś się znalazł tuż przed twoją maską ...

Z pewnością pozostaje wtedy trwały uraz w psychice, który może wpływać na dalsze życie. Nie oszukujmy się, taka sytuacja jest źródłem wielu konsekwencji.

Sprawa staje się znacznie poważniejsza, jeżeli kierowca jest pod wpływem alkoholu. Wielu niedoświadczonych kierowców zbyt pewnie czuje



Fot. Ostrzeżenie

Źródło Internet

Uroda i zdrowie

Sezon na kleszcze nadciągają

Wiosna rozpoczęta, a wraz nią silna potrzeba spacerów i wszelkiej aktywności na świeżym powietrzu. Ale nie wszystko co dobre, dobrze się kończyć może, szczególnie w miesiącach od maja do listopada. A dlaczego? Otóż przez bardzo niepozorne organizmy jakimi są kleszcze.

Jest ich coraz więcej, a my od czasu wstąpienia do Unii Europejskiej jesteśmy coraz bardziej „zieloni”, ekologiczni, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Zaprzestanie stosowania chemicznych środków do oprysku lasów zwiększyło populację kleszczy, a są one rezerwuarem różnych bakterii (powodując choroby zarówno u ludzi jak i zwierząt - boreliozę, bajbeszozę) i wirusów (powodując kleszczowe zapalenie mózgu). Pamiętając więc o innej stronie ekologii powinniśmy się uzbroić w wiedzę. O ile wobec wirusów można się bronić przed zakażeniem prostym szczepieniem, to wobec zakażeń bakteryjnych

jesteśmy bardziej bezbronni, chyba że wychycimy chorobę we wczesnym stadium i zastosujemy odpowiednio dobrane antybiotyki. Ważne jest, by zminimalizować ryzyko zakażenia - a to możemy zrobić poprzez odpowiedni ubiór zasłaniający szczelnie ciało. Powinniśmy unikać chodzenia po zaroślach, łąkach, nie siadać na zwalonych pniach drzew (gdym tam chętnie bytują młodociane formy kleszczy). Na rynku dostępne są ponadto środki odstraszające kleszcze, środki do impregnacji ubrania i obuwia. Bardzo ważne jest dokładne oglądanie ciała po powrocie do domu ze zwróceniem szczególnej uwagi na miejsca wilgotne, czyli pachy, pachwiny, okolice za uszami, kark. Jeżeli bowiem usuniemy kleszcza w ciągu 24 godzin od jego wkłucia się, to ryzyko zakażenia jest minimalne. Nie wolno go niczym drażnić, smarować, wykręcać, czy wyciskać. Do usuwania kleszcza należy użyć pęsety lub specjalnego narzędzia czy płytki dostępnej w aptece. W następnych

dniach powinniśmy obserwować skórę w kierunku rumienia tzw. wędrującego (jest on z reguły spory, przejaśniający od środka i może zmieniać lokalizację), ale także objawów przypominających grypę, czy osłabienie lub bóle głowy. Jeśli takie objawy wystąpią należy udać się na wizytę do lekarza pierwszego kontaktu, który rozpozna chorobę i wdroży antybiotyk z reguły przez 3 tygodnie. Borelioza ma niestety także późne stadia choroby (objawy stawowe czy neurologiczne), które dużo trudniej poddają się leczeniu, więc dlatego najważniejsza jest nasza czujność na początku.

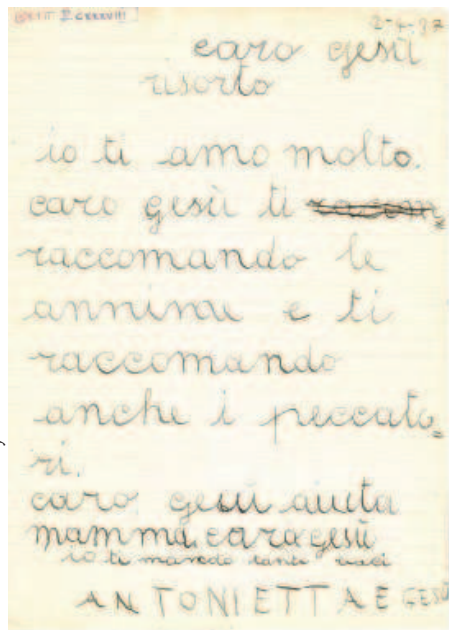
Jeśli więc w najbliższym czasie zobaczycie w okolicach Grzebowilka ludzi w kapeluszach, gumiakach i kombinezonach - to nie będą astronauty, ufoludki czy ludzie z dawnej epoki, ale zwykli „świadomi” spacerowicze.

Lekarz neurolog
Elżbieta Choroszy-Grzesiak

Święta Antonietta Meo

Sługa Boża Antonietta Meo nazywana przez bliskich Nennoliną, urodziła się 15 grudnia 1930 r. w Rzymie w wierzącej katolickiej rodzinie. Była radosnym, roześmianym i energicznym dzieckiem. Niczym żywe srebro, wszędzie jej było pełno. Czasem bywała psotliwa i niegrzeczna, zawsze jednak umiała przeprosić oraz wynagrodzić za swoje złe zachowanie.

Pewnego dnia bawiąc się w ogrodzie rozbiła sobie kolano o kamień.



Liścik Nennoliny

Podczas badań okazało się, że dziewczynka ma zaawansowany nowotwór i musi mieć amputowaną nogę. Pomimo cierpienia, Antonietta zachowała pogodę ducha i cieszyła się, że ból i cierpienie może ofiarować Jezusowi.

Wkrótce potem zaczęła pisać liściki do Jezusa, Boga Ojca, Matki Bożej, Trójcy Świętej, Anioła Stróża i Ducha Świętego. Napisała ich w sumie ponad 160. W swojej „poezji” prosiła o to, by być świętą. „Jezu, pierwszą i najważniejszą rzeczą, o którą Cię proszę to spraw, bym była świętą”. Pisała, że bardzo kocha Jezusa i Maryję. Prosiła również o zdrowie dla swojej duszy i ciała, kiedy indziej przeproszała i prosiła o wybaczenie za swoje uczynki, prosiła za grzeszników i ofiarowywała za nich swoje cierpienie.

W jednym ze swoich ostatnich liścików przed śmiercią prosiła Jezusa o to, by znów mogła chodzić, ale była gotowa na niespełnienie tej prośby, zawierzyła Bogu swoje życie. „Chciałabym nigdy nie chorować... i Ty spraw, bym nie zachorowała. Jeśli chcesz spraw, bym zaczęła chodzić... ale jeśli nie chcesz tego... FIAT VOLUNTAS TUA”. Bądź wola Twoja – te słowa są dowodem jej więzi z Bogiem, jej głębokiego życia mistycznego.



Fot. Święta Antonietta Meo

Nennolina zmarła w sobotę 3 lipca 1937 r. w dzień poświęcony Matce Bożej, na cztery miesiące przed ukończeniem siódmego roku życia.

Papież Benedykt XVI podczas spotkania z dziećmi tak powiedział: *Jej życie, tak proste i zarazem tak znaczące, pokazuje, że świętość jest osiągalna w każdym wieku: jest dla dzieci i dla młodzieży, dla dorosłych i osób w podeszłym wieku.*

Nie marnujmy czasu, bierzmy przykład z Antonietty i bądźmy świętymi!

Katarzyna Podbielska

Młode mamy

„Czytanie wzbogaca”

Część pierwsza

Jak rozbudzać zainteresowania swojego dziecka? Jak wpływać na to, jakim będzie człowiekiem? To częste pytania wśród rodziców, którym leży na sercu wychowanie szczęśliwego i dobrego człowieka... Nic jednak nie dzieje się ot, tak. Wychowanie jest procesem – trwa przez długi czas i nie jest działaniem okazjonalnym, ale ciągłym. Nie wystarczy raz w tygodniu zapytać „Co w przedszkolu? Co w szkole?” Najlepiej zacząć budować relacje ze swoim dzieckiem jak najwcześniej. Można zacząć na przykład od... czytania! Warto zacząć czytać dziecku jak najwcześniej, bo zmysł słuchu rozwija się już w okresie prenatalnym. Już wtedy ważne jest, w jaki sposób i jak

często zwracamy się do dziecka. Nienarodzone dziecko nie tylko słyszy, ale rozpoznaje głosy najbliższych osób, wyczuwa nasz nastrój. Pierwsze miesiące życia to czas, gdy mózg dziecka rozwija się bardzo intensywnie. Ten rozwój jest naturalny, jednak wspierany dodatkowymi bodźcami sprawia, że staje się jeszcze bardziej intensywny. Zanim dziecko nauczy się mówić, uczy się rozumieć mowę. W ten sposób tworzy słownik bierny.

W pierwszych miesiącach życia dziecka lepiej jest sięgać do wierszyków i rymowanek. Dziecko słysząc słowa, buduje swój własny język, słownik. Od ilości słów i zdań, jakie usłyszy w tym czasie zależy bogactwo tego języka. Tworzy słownik czynny.

Niemowlę uczy się świata wszystkimi zmysłami. Dlatego warto jest podczas czytania, pokazywać ilustracje przy tekstach. Powinny być proste, aby nie utrudniały skupienia się na tym, co ważne.

Oprócz tylu ważnych aspektów czytania najważniejsze jest to, że spędzamy ten czas blisko dziecka, z dzieckiem i jesteśmy tylko dla niego. To dzięki poświęconemu dziecku czasowi, przytuleni i mówieniu do niego, pokazujemy, że otaczający go świat jest bezpieczny i przyjazny, a przecież dla nas, rodziców, uśmiech i szczęście w oczach maleństwa jest bezcennym skarbem.

Mama Monika

Warto zobaczyć

„October Baby. Każde życie jest cudem”

Film ten inspirowany jest prawdziwą historią Gianni Jessen, która urodziła się w trakcie aborcji, a później w wieku 17 miesięcy została oddana pod opiekę zastępczej matce.

October Baby to doskonale zrealizowany film, który naprawdę wzrusza i może uleczyć niejedną poranioną duszę, film o prawdziwej potędze przebaczenia i miłości, film pokazujący, że to co miało być nieżywą tkanką jest jednak człowiekiem. Pokazuje całą prawdę o aborcji, o następstwach

prawdziwą wolność, Boga, który daje siłę do przebaczenia sobie i innym. Boga, który pozwala nam żyć pełnią życia.

To historia o młodej dziewczynie imieniem Hannah, która dowiaduje się od rodziców podczas wizyty u lekarza, że jest adoptowanym dzieckiem, które przeżyło aborcję. To zmienia jej życie. Jej świat się załamuje, ale jednocześnie zdaje sobie sprawę, co jest źródłem jej słabego stanu zdrowia fizycznego i psychicznego. Przez całe życie czuła się niechciana i wyobcowana mimo,

Antyaborcyjny film młodych twórców, który porusza do głębi, zachwyca.

Z pomocą przychodzi jej katolicki duchowny z katedry, który posługując się słowami św. Pawła z Listu do Koloosan przepięknie ukazuje siłę Chrystusowego wybaczenia, które jako jedyne potrafi uczynić człowieka wolnym: Tylko w przebaczeniu odnajdziesz wolność.

W przebaczeniu, które jest ponad tobą, czy mną... Ponieważ Bóg nam wybaczył, powinniśmy sobie wzajemnie wybaczyć. Słowa te sprawiają, że Hannah odkrywa ogrom miłości i przebaczenia w związku z własną historią, odkrywa siebie samą. Odnajduje sens życia i staje się wolna poprzez dwa magiczne słowa skierowane do swojej biologicznej matki „Wybaczam ci”.

Gorąco zachęcam do obejrzenia tego wspaniałego, wzruszającego i cudownego filmu, filmu o prawdzie, która wyzwala, filmu o miłości, która czyni człowieka wolnym, filmu o przebaczeniu, które wygrywa z chęcią zemsty.

Jeśli choć raz miałeś chwilę wątpliwości to film ten utwierdzi cię w przekonaniu, że Życie jest cenne. Życie jest nienaruszalne. Życie jest największym błogosławieństwem.

Emilia Bąk



syndromu poaborcyjnego i jego szerokim oddziaływaniu nie tylko na kobiety dokonujące aborcji, ale również na osoby uczestniczące w tym zabiegu. Pokazuje nam Boga, Jego niepojętą miłość, która uwalnia nas od ciężarów i daje nam

iz mieszkała z kochającymi ją rodzicami.

Zmaga się z własnymi demonami, Zdemonem nienawiści do samej siebie i do innych, demonem odrzucenia i poczucia winy, demonem zła.

Biblioteczne wiadomości

Eliminacje gminne do Warszawskiej Syrenki

W dniu 23.03.2014r. odbyły się eliminacje gminne do 38. konkursu recytatorskiego Warszawa Syrenka. Po wysłuchaniu recytacji uczniów przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjów, komisja konkursowa (jury) w składzie:

1. Ryszard Łubkowski - przewodniczący komisji,
 2. Elżbieta Jurkowska - członek komisji,
 3. Janina Frelek - członek komisji,
- postanowiła zakwalifikować do eliminacji powiatowych, które odbyły się 2 kwietnia 2015r. w MDK Mińsk Mazowiecki, następujące osoby:

Kategoria IV - VI

Sebastian Ruta – uczeń Publicznej Szkoły Podstawowej w Siennicy

Kategoria gimnazjum:

Martyna Osiak – uczennica gimnazjum Zespołu Szkół w Siennicy

Wytypowane osoby również odniosły sukcesy na szczeblu powiatowym, do finału w Warszawie w kategorii klas IV-VI jury powiatowe wybrało Sebastiana Rutę, a Martyna Osiak dostała wyróżnienie w kategorii gimnazjum. Tym samym jeszcze raz gratulujemy i życzymy sukcesów w kolejnym etapie!

Sekcja plastyczna – nowe godziny zajęć!

Biblioteka w Siennicy, w ramach poszerzenia swojej działalności kulturalnej, proponuje dzieciom i młodzieży interesującym się plastyką zajęcia w sekcji plastycznej. Oferujemy szeroki zakres prac plastycznych - rysunek, grafikę, malowanie akwarelą, plakatówkami, akrylami i olejnymi. Rozpoczniemy od podstaw i w miarę

postępów będziemy rozszerzać swoją zabawę z plastyką. Do dyspozycji mamy komputery i specjalne strony ze sztuką współczesną i klasyką. Będziemy mogli uczyć się od mistrzów malarstwa na podstawie ich dzieł, literatury, albumów, które są w posiadaniu biblioteki. Efekty dotychczasowej działalności sekcji możemy obejrzeć na wystawie w bibliotece.

Od kwietnia 2015 r. zajęcia odbywają się w czwartki od 16.30. do 18.00.

Zajęcia prowadzi p. Ryszard Łubkowski.

Zapraszamy!

Twórczość regionalnych poetów.

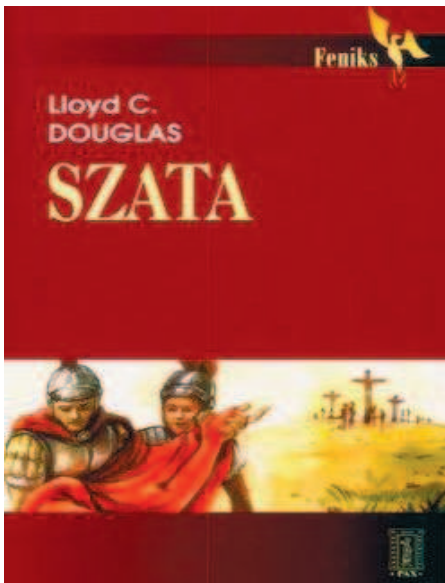
Czekamy i zapraszamy regionalnych poetów do współpracy. Pomożemy w promocji i wydaniu książki!!! Wszelkie informacje w bibliotece. Obok prezentujemy jeden z wierszy naszego siennickiego poety, na razie anonimowego:

Elżbieta Jurkowska

Dyrektor GBP w Siennicy

Warto przeczytać

LOYD C. DOUCLAS autor książki „Szata” wspaniałej książki dla każdego. Historia rozgrywa się w scenerii okrutnego Rzymu za panowania Juliusza Cezara. Piękna miłość między trybunem a córką senatora. Wierna przyjaźń między Rzymianinem a niewolnikiem. Jednak na pierwszym planie powieści jest szata naszego Pana Jezusa Chrystusa i jej nowego właściciela, który wygrał ją w kości pod krzyżem. Co się z nim stało, kiedy dotknął szaty? Jaki wpływ miała suknia Naszego Pana na dalsze życie trybuna? Jak bardzo go zmieniła? Czy odnalazł sens życia, wiarę, miłość i nadzieję? Komu przekazali szatę? Piękne opisy, wzruszające sceny, rozdziały doprowadzające do łez. Serdecznie zachęcam i polecam. Was też może zmienić.



Archiwum rodziny Podbielskich

Fot. Rodzina Podbielskich

Witajcie drodzy mieszkańcy Grzebowilka i czytelnicy *Dróżki*. Jesteśmy Waszymi nowymi sąsiadami już od 26 lutego 2015 r i chcielibyśmy się przedstawić na łamach tego pisma. Nazywamy się Kasia i Tomek Podbielscy i w br. będziemy obchodzić 10-tą rocznicę ślubu. Jesteśmy szczęśliwymi rodzicami trójki dzieci. Najstarsza Tosia skończyła 8 lat, Hania skończy niedługo 6 lat i najmłodszy długo wyczekiwany Krzysiek skończył miesiąc.

Nasza wędrówka po różnych miejscowościach trwała kilka lat. Zaczynając od Ostrołęki, z której pochodzimy, przez Warszawę, w której była praca, potem Mińsk Mazowiecki, w którym było mieszkanie, po Grzebowilk by osiąść wśród wspaniałych ludzi.

Od 7 lat możemy się cieszyć życiem w Ruchu Światło Życie, a dokładniej w gałęzi rodzinnej tego Ruchu, czyli Domowym Kościele. Dzięki tej wspólnotce możemy pogłębiać naszą duchowość małżeńską i życie rodzinne.

Można powiedzieć, że Pan Bóg skierował nas do Grzebowilka właśnie przez tę Wspólnotę. Jeszcze 2 lata temu nie wiedzieliśmy, że istnieje taka miejscowość, a dziś już tu mieszkamy. Kiedy zostaliśmy poproszeni, aby poprowadzić nowy krąg Domowego Kościoła w Grzebowilku, to kilka razy pytaliśmy: Gdzie? W Grzebo... co? W tym samym czasie szukaliśmy domu w okolicach Mińska i wtedy taka myśl, a może w Grzebowilku? I ten pomysł niczym ziarenko padło na podatny grunt i oto jesteśmy.

Katarzyna Podbielska

Mateńka

Do Ciebie Mateńko ten wiersz wypisuję
bo zawsze z Tobą dobrze się czuję
Zawsze Cię Kocham i kochał będę
nie wiem czy w życiu Twe łaski zdobędę
Ty jesteś ziemią i tym co na ziemi
każdy kto się do Ciebie modli to się zmieni
jesteś smutna i nadal milcząca
bo Ciebie błagać trzeba bez końca
nie jesteśmy godni by oczekiwać wiele
bo do Ciebie tylko chodzimy w niedzielę

Każdy powinien na sercu Cię nosić
i wtedy może o wszystko Cię prosić
wszystkich przygarniesz swym płaszczem do
Siebie

i tym co dobrze i tych co są w potrzebie!
Przebacz nam Matko winy przeszłości
niech w naszym sercu miłość zagości.
Niechaj Twa łaska zawsze nam sprzyja
Wiwat dla Ciebie i „Zdrowaś Maryja”!!!

LJ.

Wita was Kazio

Niedawno w zerówce mieliśmy dzień biblioteczny. Poznawaliśmy jak działa biblioteka i jak się wypożycza książeczki. Pani bibliotekarka tłumaczyła nam, że o książki trzeba dbać i je szanować, nie zaginać kartek, nie rwać i nie plamić. Ja to wszystko już wiedziałem, bo od dawna wypożyczamy z mamą lub tatą książeczki. Najbardziej lubię takie z bajkami. Jeśli są to długie opowiadania, to czyta mi je mama albo babcia, a jeśli są krótkie to już trochę sam próbuję czytać. Ostatnio pani w bibliotece wypożyczyła mi książkę z wierszami. Mama przed snem przeczytała mi kilka wierszy i bardzo mi się podobały. Były śmieszne i rymowały się jak piosenki. Bardzo spodobał mi się wiersz o dwóch przyjaciółach, którzy spotkali niedźwiedzia. Okazało się, że wcale tak bardzo się nie przyjaźnili, bo prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Tak myśląc o tej biedzie, chcąc nie chcąc przypomniała mi się Tereska, bo właśnie ją ostatnio taka bieda spotkała.

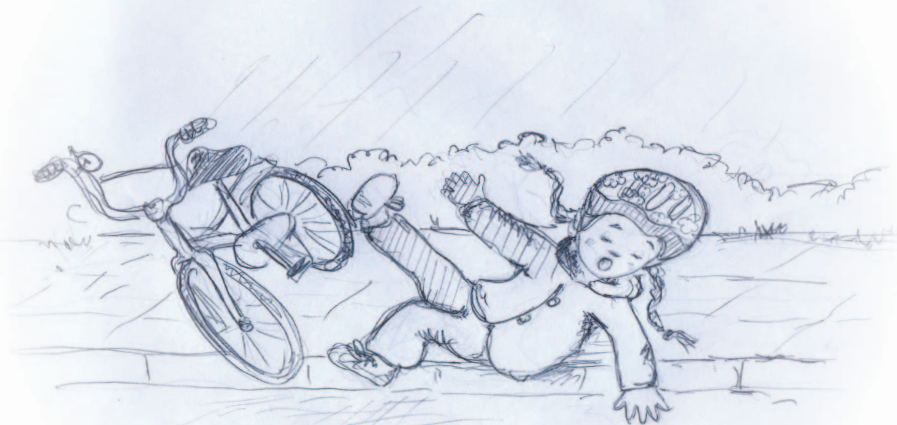
Któregoś słonecznego dnia, kiedy wyraźnie było czuć w powietrzu wiosnę, postanowiliśmy z Tereską wyciągnąć z komórki nasze rowery i trochę pojeździć. Całą zimą stały zakurzone, więc je trochę przetarliśmy. Tata Tereski napompował nam opony i wyruszyliśmy na przejażdżkę. Ja jeżdżę bardzo dobrze, ale Tereska dopiero w tamtym roku się nauczyła i teraz miała trochę kłopotów, żeby ruszyć. Przy czwartej próbie jednak jej się udało wystartować i wszystko szło dobrze, dopóki jechaliśmy prostą drogą. Nie odjechaliśmy jeszcze daleko, gdy usłyszeliśmy jak wujek woła nas z powrotem. Nagle Tereska straciła równowagę, zachwiała się, zjechała z chodnika i wywróciła się na krawężnik. Na początku się śmiałem i nie zatrzymując się wołałem, żeby wstała i mnie dogoniła. Jednak usłyszałem jak płakała i zawróciłem. Tereska



leżała na chodniku, a na niej rower i jakoś nie mogła się podnieść. Głośno płakała. Podniosłem rower i chciałem pomóc jej wstać, ale nie mogła podać mi ręki. Szlochała, że bardzo ją boli. Zaraz też przybiegł tata Tereski, który widział z daleka cały wypadek. Wziął ją delikatnie na ręce i niosąc do domu powiedział, że raczej muszą pojechać do szpitala. Wtedy Tereska rozplakała się jeszcze bardziej. W domu wujek obwiązał chustką babci jej bolącą rękę i prosił, aby była dzielna. Potem usiedli do samochodu i pojechali, a ja wróciłem na drogę przyprowadzić rower Tereski.

Nie było ich strasznie długo, a ja się bardzo martwiłem. Było mi wstyd, że się z Tereski śmiałem i że nie pomogłem jej od razu. Kiedy wrócili,

mógł się dużo gorzej skończyć. Teraz Tereska niewiele może sama robić, bo nie potrafi ruszać lewą ręką. Wiele osób jej jednak pomaga. Ciocia i babcia ją karmią, ubierają, kąpią i dużo, dużo przytulają, ale Teresce i tak jest smutno, bo musi siedzieć w domu i nie może nawet rysować, chociaż bardzo to lubi. Kiedy tylko mogę, to przychodzę do niej i się z nią bawię, pomagam i podaję różne rzeczy. Wypożyczam dla niej książki w bibliotece, pokazuję obrazki i trochę czytam, a jak ona się denerwuje, że za wolno czytam, to wtedy opowiadam jej tylko historie o tym, co jest na obrazkach. Te historie zawsze się dobrze kończą i wtedy razem się długo śmiejemy. Do Tereski przychodzą też jej koleżanki z przedszkola, często idą razem do kościoła na majówkę. Pomagają jej też zrywać kwiatki dla Matki Bożej i niosą je razem do kapliczki. Czasami się razem śmieją, że ma teraz problem, bo ma dwie najlepsze koleżanki, a tylko jedną może trzymać za rękę. Jeszcze tylko tydzień Tereska będzie nosiła gips, ale już nie jest taka zmartwiona, bo dziewczynki pomalowały jej cały opatrunek na różowo i ozdobiły go kolorowymi naklejkami.



Tereska wysiadła z samochodu bardzo blada, a jej prawa ręka była cała w opatrunku zawinięta w chustce związanej na szyi. Tereska złamała rękę i kilka tygodni będzie nosić gips. Pan doktor powiedział, że miała szczęście zakładając kask rowerowy, bo taki upadek

Tereska mówi, że złamać rękę to bardzo niemiło, bo to bardzo boli, ale jak się ma dobrych przyjaciół to wszystko łatwiej przetrzymać.

Kazio

BRAŹ NA OSŁODE

Mistrzostwa Świata w narciarstwie klasycznym rozegrane między 18 lutego a 1 marca tego roku w szwedzkim Falun to bez wątpienia największa sportowa impreza minionej zimy. Z imprezą tą polscy kibice wiązali duże nadzieje medalowe. W ostatecznym rozrachunku nasi reprezentanci wywalczyli w Szwecji dwa trzecie miejsca. Medali będzie w sumie sześć, gdyż zostały one wywalczone w konkurencjach drużynowych.

Pierwszy z medali wywalczyły w sprincie drużynowym techniką klasyczną Justyna Kowalczyk i Sylwia Jaśkowiec. Na najniższym stopniu podium stanęła także drużyna skoczków narciarskich w składzie

Kamila Stocha, który przez pierwszą część zimy był kontuzjowany i do Nowego Roku dochodził do siebie po operacji stawu skokowego.

Niewątpliwie nie brakuje rozczarowania postawą naszych zimowych gwiazd w konkursach indywidualnych i medalami jedynie w „drużynówkach”. Należy jednak pamiętać, że zarówno Stoch jak i Kowalczyk są tylko ludźmi i jak każdy z nas mogą mieć słabsze chwile. Warto zaznaczyć również, że dzięki swoim dotychczasowym osiągnięciom w sporcie, nie musieli na tej imprezie nic udowodniać. Ostatecznie oboje jednak wywieźli ze Szwecji medale



Źródło Internet

Fot. Nasi medaliści

Kamil Stoch, Piotr Żyła, Jan Ziobro i Klemens Murańka. Polacy obronili brąz zdobyty dwa lata wcześniej na mistrzostwach we włoskim Val di Fiemme.

Trzeba przyznać, że zarówno dla skoczków jak i dla biegaczek medale przywiezione z Falun są najjaśniejszymi punktami nieudanego w sumie sezonu, dzięki którym będzie on oceniany trochę bardziej pozytywnie. Justyna Kowalczyk ma za sobą jeden z najgorszych sezonów w Pucharze Świata, w którym to indywidualnie ani razu nie stanęła na podium. Wynika to niewątpliwie z dramatów i zawirowań, jakie miały miejsce w jej życiu osobistym w ostatnim roku. Skoczkowie ostatniej zimy również znacznie obniżyli loty. W dodatku radzić sobie musieli bez niekwestionowanego lidera kadry,

zdobyte ze swoimi zespołami. Można śmiało stwierdzić, że gdyby nie ich postawa to sukcesów tych by nie było.

Podsumowując pomimo tego, że nasze oczekiwania były duże wyższe niż wyniki, jakie osiągnęliśmy, możemy być usatysfakcjonowani z postawy, jaką zaprezentowali nasi sportowcy. Trzeba cieszyć się absolutnie z każdego miejsca na podium. Wszak nie jesteśmy i nigdy nie będziemy Norwegami, którzy z mistrzostw przywieźli 20 medali, w tym 11 z najcenniejszego kruszcu.

Marcin Przyborowski

W NASZEJ OSP

PODSUMOWANIE NASZYCH DZIAŁAŃ

Dnia 28.02.2015r. w strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Grzebowilku odbyło się walne zebranie sprawozdawcze za rok 2014. Głównym założeniem spotkania druhów było podsumowanie działalności ratowniczej, gospodarczej i społecznej jednostki w ostatnim roku, jak również ustalenie planu działania na kolejne dwanaście miesięcy. Wśród zaproszonych gości nie zabrakło księdza proboszcza naszej parafii, jak również delegacji z zaprzyjaźnionych jednostek OSP Pogorzelski i OSP Dzielnik.

W 2014 roku jednostka nasza brała udział w czterech akcjach gaśniczych na terenie gminy Siennica, jak również jeden raz poza obszarem gminy na tak zwanym terenie wzajemnego wspomagania (w miejscowości Tartak). Interweniowaliśmy również przy miejscowych zagrożeniach ochraniając znalezione w miejscowości Grabina niewypał czy zabezpieczając w naszej miejscowości teren wokół uszkodzonego podczas prac ziemnych gazociągu.

W minionym roku przeprowadzony został jeden alarm ćwiczebny mający na celu sprawdzenie gotowości bojowej druhów i wyposażenia jednostki. Na terenie miejscowej Szkoły Podstawowej zorganizowana została akcja pokazowa polegająca na ewakuacji uczniów na wypadek pożaru czy zadymienia wewnętrznego. Ponadto ośmiu naszych druhów wzięło również udział w szkoleniu podstawowym dla strażaków ochotników.

W ramach podnoszenia własnych sprawności fizycznych i bojowych, OSP Grzebowilki brała udział w zawodach sportowo-pożarniczych na szczeblu gminnym o puchar wójta gminy Siennica, jak również zajęła pierwsze miejsce w turnieju strażackich drużyn piłkarskich. Za udział w zawodach gminnych zostaliśmy doposażeni w sprzęt w postaci jednej pary butów specjalnych, latarki i klucza do hydrantów.

Nasza jednostka czynnie włączała się także w życie miejscowej parafii. Braliśmy między innymi udział w Misterium Męki Pańskiej, prowadziliśmy Drogę Krzyżową, pełniliśmy wartę przy grobie Pana Jezusa, przygotowaliśmy jeden z ołtarzy na uroczystość Bożego Ciała.

dh Marcin Przyborowski

Inwokacja

Księga I i jedyna

Na szklanym ekranie za kamerą obyci
 Wszędzie tylko Oni, wszędzie celebryci
 To skaczą do wody, tańczą lub śpiewają
 Będzie nowy program „Jak Oni sikają”
 Prowadzącym Ibisz - wizerunek Bonda
 Bo Krzysio im starszy tym młodziej wygląda
 Prokop za wysoki - siatkarz dwieście cztery
 By zmieścić go w kadrze, trzeba dwie kamery
 Dowbor maminsynek, Chajzer robi pranie
 Kto u boku Krzysia będzie na ekranie?
 Może jakaś Pani? Krzysztof sugeruje
 Paulinka Jeżynka bardzo mu pasuje
 Prowadzących mamy, na sikaczy pora
 Zgłosił się Koterski, niespodzianka spora
 Drugi z kandydatów, cudak ten się zowie
 Michałek Witkowski z nocnikiem na głowie
 Donald jako trzeci z wszystkich nas się śmieje
 Jedno, co potrafi, dobrze wodę leje
 Będzie też Cichopek i Jej piękne loczki
 Zaraz po Cichopek pojawiają się Mroczki
 Kto będzie oceniał? Zgodził się Janowski
 Chylińska na pewno i Maserak boski
 Magda Gessler pragnie, o miejsce się stara
 Lepiej Jej wychodzi, gdy patrzy do gara
 Gaśowski się wkręcił, pragnie dalej sławy
 Jest specjalistą od męskiej sikawy
 Program już od maja. Będzie hit? Nikt nie wie
 Czas zareklamować kolejne badziewie
 Wszak ciężko pracują - meczące sikanie
 Gdzie dalej się wkręcą jak się skończy lanie?

Żarty i inne historie...

Przychodzi Kowalski do eleganckiej restauracji i pyta kelnera:

- mam 20 zł, co Pan poleca?
- inną restaurację – odpowiada kelner.

☞

Siedzi facet w restauracji i woła kelnera:

- niech Pan spróbuje tej zupy!
- co, za ciepła? – pyta kelner.
- no, niech Pan spróbuje!
- co, za zimna?
- Panie, spróbuj Pan tej zupy i nie gadaj!
- no dobrze, a gdzie jest łyżka?
- no właśnie!

☞

Jasio mówi do mamy:

- mamo, daj mi 3 zł dla biednego pana.
- a gdzie on jest?
- tam pod blokiem sprzedaje lody.

☞

Hrabia został ambasadorem Polski w Londynie, dwa lata później baronowa pyta go:

- czy dużo trudności sprawia Panu hrabiemu język angielski?
- mnie nie, ale Anglikom tak.

☞

Pani Ziuta zawsze spóźnia się do pracy. Któregoś dnia wzywa ją dyrektor:

- czy Pani wie, o której zaczynamy pracę?
- skąd mam wiedzieć? Kiedykolwiek przyjdę wszyscy już pracują.

☞

Rozmawiają dwaj dyrektorzy:

- nie mogę znaleźć sekretarki – skarży się jeden,
- a jaka ma być – pyta drugi.
- mam niewielkie wymagania,
- jakie?
- dwudziestoletnia z trzydziestoletnim stażem.

☞

Mąż do żony :

- nie mogę znaleźć herbaty,
- co Ty byś beze mnie zrobił? Herbata jest w apteczce w puszcze po kawie z napisem sól.

Miesięcznik Dróżka

Wydawca: Stowarzyszenie Mieszkańców i Przyjaciół Grzebowilka i Parafia p.w. św. Kazimierza Królewicza w Grzebowilku.

Druk: ACAD Druk Cyfrowy

Autorzy: Emilia Bąk, Dominika Bilewicz, Łukasz Bilewicz, Katarzyna Deklerck, Józef Domański, Angelika Dziugiel, Sławomir Gozdolek, Paweł Górecki, Antonina Głowacka, Paulina Grzegorzówka, Elżbieta Jurkowska, Józef Kopa, Aleksander Kot, Katarzyna Kościk, Monika Krasna, Monika Nosal-Lysiak, Grzegorz Wojciech Łojek, Ryszard Lubkowski, Maciej Matak, Elżbieta Mirosz, Aleksandra Panasiuk, Magdalena Piętka, Katarzyna Podbielska, Tomasz Podbielski, Marcin Przyborowski, SiR, Alina Trzeciak, Emilia Szydłowska, Filip Szydłowski, Anna Witek, Dawid Woźniak, Teresa Zawadka, Monika Zgódko

Redakcja techniczna: Emilia Bąk, Katarzyna Deklerck, Michał Deklerck, Andżelika Dziugiel, Zuzanna Drózd, Katarzyna Kościk, Łukasz Malinowski, Ewa Makuch, Justyna Rokicka, Olga Szydłowska, Monika Zgódko.

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przekazywanie materiałów w jakiegokolwiek formie, całości lub fragmentów, nie jest możliwe bez zgody Wydawcy. Do użytku wewnętrznego.

Adres: ul. Mazowiecka 45, 05-332 Grzebowilki, e-mail: drozka.redakcja@gmail.com lub drozka@figowiec.net